

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIESIĄCOWA:	kwartał	3 zlr 75 cent
	miesięcznie	1 " 30 "
	Z przesyłką pocztową:	
	w państwie austriackim z	
	tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — cent.	
	do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	
	Szwecji i Danii " 6 "	
	Francji i Anglii " 23 franków.	
	Włoch " 25 "	
	Belgii i Szwajcarii " 18 "	
	Turcji i s. Naddun. " 18 "	

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

W Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Jozeffa Ciesza* w rynku. W PARYŻU: u pana *Francje i Anglie* jedynie p. pułkownik *Raczowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppel*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Hassenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hassenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 1 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 26. kwietnia.

(Pokoje artykuły dzienników paryskich a zbrojenia się francuzkie. Giełda ciągle chwiejna. — Niebezpieczeństwo zagraża i ze strony wschodniej. — Intryga moskiewska werbuje legion w pomoc powstaniu bułgarskiemu.)

Wszystkie dzienniki paryskie, jakby rósłką czarodziejską od dni kilku dotknęły, wywiesiły jednocześnie sztandar pokoju. Po ich przejściu, osobliwie gdy się nie zna natury francuzkiego dziennikarstwa, trzeba by być nadzwyczajnym niedowiarkiem, aby przypuszczać choć na chwilę, że są jeszcze jakiegokolwiek kwestie sporne w Europie, albo że na całej jej przestrzeni znajduje się choć jeden naród, niezadowolony z warunków swego politycznego lub społecznego bytu. Niema już ani kwestii polskiej, ani kwestii wschodniej i duńskiej, ani Moskwy drapieżnej, ani Włoch, na Rzym czyhających, i wszystko to, jeżeli egzystowało kiedykolwiek, to chyba w bujnej imaginacji poetów... Co się tedy uzbudziło, to niemiennie mamy powodu się straszyć; dopełniają się one bowiem dla puszczania w obieg kapitałów, leżących bezpotrzebnie w kasach państw europejskich, przepelnionych brzęczącą monetą, i dla zajęcia nudzącej się młodzieży tak pożytecznymi dla zdrowia wojskowymi ćwiczeniami!... Jednym słowem, pokój na całej linii — dla jednego jak pewnik, na niewzruszonych opartych podstawach; dla drugich, jako wieść, którą dyplomacja puściła w obieg, bo puścić ją wypadało, a która kursować będzie czas jakiś, dopóki jej wiatr, niosący coś nowego, nie rozwieje.

Lecz nie można wierzyć zbyt cznie w trwałość pokoju, — z tego bowiem wnosząc, co się we francuzkiej wojskowości dzieje, zupełnie się na pokój nie zanosi. Wprawdzie prócz dwóch lub trzech osobistych przyjaciół cesarza Francuzów, nikt zresztą nie zna jego zamiarów na przyszłość, ale zdawajac się z diem każdym czynnością w ministerstwie wojny, pod energicznym kierunkiem marszałka Niela, należącego właśnie do tych kilku wszystkowiedzących i zaufaniem zupełnie obdarzonych osób, jest dostateczną skazówką niezbyt pokojowego usposobienia cesarza.

Zapewnienia dzienników i ministrów, to bańki mydlane, puszczane dla dzieci. Dzienniki bowiem równie jak ministrowie są tu niczem innym, jak pionami, poruszanymi ręką mistrza, który jeden podobno w całej Europie mógłby powiedzieć na pewne, kiedy i z kim wojna wybuchnie. Mistrz ten zwykle się tak urządził, że pomimo całej przebiegłości Francuzów, nigdy im przewidzieć nie dozwoli tego, co ma jutro wykonać, i przez to utrzymuje ich w ciągłej niespokojności i oczeki-

waniu czegoś niespodziewanego. Giełda nawet nie już teraz przewidzieć nie jest w stanie i co dwa dni zmienia swój sposób zapatrywania na wypadki, wstrzymując się od spekulacji z obawy tak niepewnego jutra.

I nie sprawa szlezwicka, nie polska, nie południowo-niemiecka, ale sprawa wschodnia najwięcej niepokoi wszystkich. Moskwa coraz więcej przez Słowian tureckich do powstania. Z Konstantynopola dobrze poinformowany korespondent donosił nam przed kilku dniami o formujących się bandach ochotników, i że ajenci moskiewscy między Polakami szukali narzędzia do przeprowadzenia moskiewskich planów. Namawiano do tworzenia legionu polskiego, mającego podnieść powstanie bułgarskie. Korespondent dodawał, że jeden z Polaków, do którego się udawało, odmówił swej pomocy w tej intrydze. Musiał się jednak znaleźć ktoś inny, który się podjął tworzenia legionu i werbowania Polaków.

Od kilku dni bowiem jakaś ukryta ręka werbuje i u nas i wysyła do Serbii ochotników, dając im po 100 zlr. na drogę. Ochotnicy ci nie wiedzą po co i na co ich wysyła, przeciw komu legion walczyć ma. Nie turecki jednak rząd tworzy legiony polskie, bo przed dwoma tygodniami donoszono nam ze Stambułu, że rząd turecki nie zamierza obecnie tworzyć żadnych legionów polskich. A wiadomości tę podawała nam osoba, bardzo dobrze wiedzająca o wszystkich intencjach rządu tureckiego.

Projekta finansowe p. Brestla.

Opozycja, jakiej doznały wszędzie projekta p. Brestla, wskazuje, jak głębokim jest powszechne przekonanie, że z jednej strony uciążliwość proponowanych przezeń środków, z drugiej zaś niedostateczność całego tego aparatu, zamiast zmniejszyć, pomnoży tylko kłopoty Austrii. W istocie, wszystkie te środki noszą tak wyraźną cechę połowiczności, że ci, którzy przypisują wiele energii dzisiejszemu gabinetowi, dziwią się, iż koledzy p. Brestla pozwalają na wniesienie projektów tych w Izbie, ulegli do tego stopnia znanej jego przesadnej ogłębności i bojaźliwości.

Ktoś zrobił humorystyczną uwagę, że dzisiejszy gabinet nie ma bynajmniej zamiaru uwolnić Austrii od jej kłopotów finansowych, bo przestałby wkrótce potem być potrzebnym. Znaczący to tyle, że gabinet nie chce wykorzystać biedy, ażeby nie stracił popularności u dołu i

laski u góry. Tymczasem możeby mu właśnie zarządzenie złemu zapewniło władzę, a na każdy sposób zostali mu chwala, że zwalczył przedlitawskiego smoka, występującego corocznie w kształcie niedoboru, wyciechęjącego wszystkie siły krajów i ludów.

Każdy przyzna, że ngoda finansowa, zawarta z Węgrami, postawiła Przedlitawie w położeniu spadkobiercy, który przyjął spadek nie zastrzegłszy sobie beneficium inventarii. Wówczas, t. j. w chwili zawarcia tej ugody, protesta ze strony wierzytelni państwa byłaby była na czasie. Gdy jednak protestów tych nie było, milczenie należy uważać jako przyzwolenie: wierzyteli państwa przyjęli sytuację, jak ją stworzyła ugoda, wraz ze wszystkimi jej następstwami.

Konstatujemy ten fakt i stawiamy teraz zasadniczą kwestję: czy niedobór w budżecie przedlitawskim ma być usunięty przez podwyższenie dochodów, czy przez zmniejszenie wydatków? Wszyscy przyznają, że pierwszy z tych dwu sposobów jest zbyt powolnym i prowadzi do zbyt małych rezultatów. Austrija nie ma już prawie aktywów, któreby mogła sprzedać, zresztą sprzedaż taka nie może powtarzać się co roku. Z podatkami doszliśmy już także do tego kresu, że według niemieckiego przysłowia, i cesarz traci tu swoje prawa. Reformy w opodatkowaniu, jeżeli będą przedsięwzięte, powinny być obliczone na zmniejszenie ciężarów dla ludności, a nie na ich powiększenie.

Nie pozostaje tedy nic, jak pomyśleć o zmniejszeniu wydatków. Jako jedyny przedmiot, pozwalający takiej operacji, przedstawia nam się pozycja budżetowa, wyobrażająca cyfrę kosztów długu państwa.

Nikt nie może utrzymywać, aby w Austrii budżety ministerstwa sprawiedliwości, lub ministerstwa oświecenia, tak były dotowane, by je można jeszcze okroić. Oszczędności w administracji politycznej są i wątpliwe i zbyt mało znaczące wobec ogromnej cyfry niedoboru. Co się tedy armii, to chyba ten mógłby mówić o jej zredukowaniu, kto nie wie co się dzieje za granicami państwa. W dzisiejszych okolicznościach, budżet ministerstwa wojny reprezentuje w każdym państwie kosztą produkcję instytucji państwowej. Kto chce istnienia instytuty, musi ponieść kosztą produkcji, jakkolwiek by one były wielkie.

Dług państwa jest tedy jedynym przedmiotem, ku któremu muszą zwrócić się usiłowania finansowej polityki austriackiej.

Wyraz „bankructwo“ brzmi bardzo niemile. Państwa, równie jak ludzie prywatni, z ostatniem wysiłkiem starają się go uniknąć. Czyliż Austrija dotychczas nie czyniła ostatecznych wysiłków, by

uniknąć tego losu? Los był silniejszym od dobrych chęci, — nieubłagana konieczność musi się spełnić, i spełni się na koniec.

Gdy człowiek prywatny popadnie w niemożność uczynienia zadość swoim zobowiązaniom, rzetelność i ustawa nakazują mu przyznać się zawczasu do tego położenia, ażeby przez dalsze i ciągłe uciekanie się do kredytu, nie stał się winnym oszustwa. Państwa nie można wprowadzić porównywać z człowiekiem prywatnym, i zwykle chromają wszystkie takie porównania. Jednakże mawia się czasem i o „moralności stanu“, która obok „względów stanu“ zajmuje swoje miejsce, aczkolwiek skromne.

Triennium p. Brestla należy uważać jako odcroczenie terminu katastrofy, wobec tylu kwestyj, oczekujących rozwiązania, wobec niepokoju, który opanował wszystkie umysły.

Co mogą pomódz Austrii łamane sztuki, zapowiadające przywrócenie równowagi w finansach w przeciągu lat trzech, za pomocą zaprzepaszczenia majątku państwowego w chwili najniekorzystniejszej dla sprzedaży, za pomocą podatku majątkowego, zbyt słabego jako środka heroicznego, a zbyt ostrego jako środka pozornego, za pomocą na koniec podatku kuponowego, który w gruncie swym jest tylko pseudonimem redukcji. Czy redukcja różni się w czemkolwiek od częściowego bankructwa?

Widocznie chcieliby więc tylko uniknąć przykrej nazwy, która należy się tej rzeczy, ale przyzwyczajwszy się do tej ostatniej, można się przyzwyczaić i do jej nazwiska.

Panowie ministrowie, którzy nami rządzą w tej chwili, nie wzdrygali się podobno przed znaczniejszą redukcją procentów, np. na 3 prct, która usunęła niedobór raz na zawsze, gdyby chcieli rzecz tę dyskutować szczerze.

Powiadamy, że redukcja procentów o 2 prct. przywróciłaby równowagę w austriackim gospodarstwie finansowym. Byłoby nam zresztą obojętnem, gdyby redukcji tej dano inne nazwisko, np. gdyby ją przeważano 40procentowym podatkiem kuponowym. Słowa nie stanowią rzeczy. Minister, któryby przeprowadził tę operację, mógłby ją sobie nazwać nawet „aktem, ocalającym monarchię“, a nie bankructwem.

Jest rzecz pewna, że właścicielowi zapisu długu państwa renta 3procentowa wyda się czemś pewniejszym, niż 5% obligacja, nad którą, jak miewał Damokles, wisi ciągle obawa zupełnego zawieszenia wypłaty. Każdemu wierzyteliowi miłszą jest pewność, że dłużnik jego jest w stanie uiścić się z należności, aniżeli widok usiłowań rozpaczliwych, czynionych dla nadania sobie pozoru możności płacenia długów. Mamy nawet silną wiarę, że wartość realna 3procentowej renty

Kronika lwowska.

(Epilog do sprawy krakowskiej. Sprawa kameralno-opozycyjna. Jubileusz na cześć walecznej obrony św. Jura przez Beniaminka reakcyjnego. Napomnienia dla Rady szkolnej krajowej. O przypływach braku nowin brukowych w kronice. Przedstawienie amatorskie w teatrze. Niezawista krytyka i bilety gratysowe. Projekt utworzenia drugiego teatru polskiego we Lwowie. Rzecz o p. Miłazewskim, o klasykach i romantykach, tudzież mały odczyt o pisarzach dramatycznych dla mniej piśmiennych dyrektorów teatru. Najnowsza sztuka J. A. Fredry. Wiadomości literackie. Pogrzeb p. Giniłowej i cudzoziemcy, przebywający w Galicji.)

W sam czas, nim jeszcze brakło walczących, ustala wielka domowa Borda między patrycjatem starej Piastów i Jagiellów stolicy a Neo-polanami królestw Galicji i Lodomerji. Pan Weigel oświadczył, że nie ma czasu dłużej zostawać na linii bojowej, i cofnął się w porządku do biura Izby handlowo-przemysłowej, ścigany, jakby kilkoma celnymi strzałami, protestami Rad i Wydziałów powiatowych z tamtej strony Wisłoki i prześladowany przez lekką kawalerję Chochlika. Natomiast lwowscy reprezentanci wyższej głupoty wytrwali na placu do ostatka, z zachowaniem wszelkiej niezawisłości ortograficznej i normalnej zawłóki pojęć — prawdziwi Leonidasy publicystyczni, bez „złotego pasu“, bez czerwonego kontusza i bez wszelkiego, obciążającego głowę balastu cięższego lub lżejszej erudycji. Ale jak na złość, żadna Rada powiatowa nie zaprotestowała przeciw ultrademokratycznej korespondencji z Wiednią, mającej stanowczo przepelnić ziemie podkarpackie, — ależo „większość“ tendencyjnie ignoruje „opozycję“! Bój musiał tedy ustać i na tem skrzydle, a cały najpiękniejszy zapas niemożliwych imiesłów i niesłychanych katastrof deklinacyjnych pozostał niewystrzelany, w magazynie. — Podczas tego fejletonista z pod Wawelu występuje z rósłką oliwną w dłoni i ze swawolnym żarciem w ustach, głosząc zaczepno-odporne przymerze wielkich i małych księżów Krakowa, Oświęcimska i Zatora z królestwami Halicza i Włodzimierza, przeciw najzłodowi publicystyki germańskiej na to terytorjum, płynące wódka, nafta i konsorcjama... *Pax nobiscum!* Ogłasza się więc niniejszym pokój i mir wieczysty na cały kwartał, t. j. aż do końca czerwca b. r. i do rozpisania przedpłaty na drugie półroczje jęków boleści opozycyjno-demokratycznej.

Oczywista rzecz, że ta *treuga Dei* nie rozciąga się na żadne inne kwestje, oprócz sprawy krakowskiej. I tak n. p. mamy kwestję sprzedaży dóbr krajowych, która musi rozdzielać umysły, zwłaszcza gdy „opozycja“ ma nadzieję, że będzie także inkamierowana i w dalszym następstwie przejdzie na własność jednego lub drugiego konsorcjum. W ogólności dobra krajowe — a kłóży do nich nie zaliczył „opozycji“, skoro jest dobra i krajową? — były dotychczas źle administrowane, i warto, by przeszły na własność prywatną. Weźmy n. p. lasy Niepołomskie, w których połował niedgdyś ś. p. król Kazimierz Wielki. „Iluż“ to dzików nastrzelaliby w nich hr. Potocki, gdyby nabył ten klucz królewski i opozycję lwowską — choć ta niedawno zgubiła swoje dwa klucze!

Leez radbyś może był, szanowny czytelniku, gdybyś przynajmniej poniżej linii, dzielącej od ciekawości o wysokiej polityki, nie musiał czytać o projektach finansowych p. Brestla i o możliwym ich wpływie na materialny dobrobyt c. k. inkamierowanej *in spe* opozycji. Będę wspaniałomyślnym i odpuszczę ci resztę tej doczesnej kary za drobne twoje grzechy, ale musisz za to wraz ze mną odprawiać jubileusz z powodu okławy pojawienia się najświatobliwszego referatu, jaki od czasu spalania ostatniej czarownicy i odbycia ostatniej hecy na żydów, utworzył któremukolwiek z dwunożnych Nadpeltian drogę do sekretariatu w Towarzystwie św. Wincentego a Paulo i do godności małego inkwizytora przy kuratorji Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. Domyslisz się już, że referat ten drukowany był w *Czasie* i że zaczynał się od znaku +. Treść jest wzięta z ostatniej mowy ks. kardynała Szwarzenberga i z prawdziwie Mensdorffowskim sprytem zastosowana do galicyjskiej Rady szkolnej, która pomimo konkordatu poważiła się zarządzić co potrzeba w sprawie nadzoru szkół, skoro konsystorz metropolitalny grecko-katolicki we Lwowie rozdał się do tego stopnia, że wypuścił oświatę ludu z pod swojej *biagoczynnej* opieki. Zdaniem Beniaminka reakcyjnego, nasi radcy szkolni, niewymijając p. Starka, powinni byli przywdziać włosiennice, posypać popiołem swoje grzeszne głowy i z gromnicami w ręku kłęczać na krucżanku u św. Jura, pókiży księża kryłozłanie nie raczyli wszystkim biagoczynnym, prychodnykom, diakom i poddiakom polecić na nowo, ażeby i nadal, jak dotychczas, mieli pieczęć około moralnego i naukowego wykształcenia ludu, a mianowicie, by pilnie przestrzegali uiszczania kwartal-

nej przedpłaty na *Pyśmo do hromady* ze strony gromad, i zawarte w niem zasady wszczepiali w umysły przyszłych pokoleń. Osobliwie powinna była Rada szkolna prosić, by młodzieży uniekłej uwydatniano plastycznie różnicę między mitrą na głowie św. Mikołaja a infułą św. Stanisława, między Chrystusem ukrzyżowanym z napisem: J. N. R. J. a Chrystusem, nad którego głową prokonsul rzymski, śnąc przezuwając Stadjona i Smerlinga, położył tenże sam napis grajdanką, w tłumaczeniu ruskiem. Powinna była Rada szkolna błagać św. Jura, by nie dął działwie ruskiej zapomnieć, że jej własnością *pitomą* są wszystkie lasy, pastwiska i grunta od Nowego Sącza aż do Kut, że kto nie komunikuje się pod obydwioma postaciami, nie jest człowiekiem korennu-ruskim, i że jeszcze od czasu Chama, Sema i Jafeta jedyną uprawnioną tu narodowością nie jest ani polska, ani „chacholska“, ale ruska, wyklejona z kartonu w czasie wielkiego zamieszania języków przy budowie wieży Babel i szczęśliwym trafem odszukana przez wielkich mężów, między którymi tak znakomite zajmują miejsce poeci, artyści i artyści, sławieni w przesłowińskim dzienniku *Zukunft!* O Beniaminku, Beniaminku, *quare me persequeris?*

Wszystko to, co powyżej już zapisałem, dzieje się wprawdzie i wywodzi, częściowo przynajmniej, na bruku lwowskim; ale pomimo to zaczynam mieć skrupuły, czy przysłuży mi poruszanie takich kwestyj w kronice? Kronikarz powinien być jak pan Weigel — nie mieć względów politycznych, bo specjalnej jego pieczy poruczone są interesy czysto-lokalne miejskie. Na nieszczęście Lwów jako siedziba „neo-polonizmu“ nie ma prawie spraw wyłącznie miejskich; wszystko eo się w nim dzieje godniejszego uwagi, łączy się ściśle ze sprawami całego kraju, więc i kronikarz nie ma pod ręką materiałowy ściśle brukowych. Chyba że naskarzywszy się do woli na błoto, zechce teraz dla odmianną narzekać na kurz, niezniośniejszy może jeszcze od błota. Ale z tą jedyną wyjątkiem lwowską kwestją należy postępować bardzo ogólnie i skąpić słów dla niej, bo cóż będzie, gdy świętej Radzie miejskiej wydaży się raz — mówiąc z niemiecka — coś ludzkiego, t. j. jeżeli jej braknie cierpliwości do słuchania skarg kronikarskich i jeżeli ni ztąd ni zowąd każe wybrukować główne trakty, a osobliwie Niższą ulicę Karola Ludwika? Naówczas urwie się ostatnia nić letnich pogadek brukowych, panowie lekarze stracą mnóstwo pacjentów, a zakłady żętyczne w Karpatach postradają trzy czwar-

te części gości, leczących się na suchoty. Otóż i dobrobyt powiatowy poniesie nową klęskę, a jakiego Weigel podkarpacki wygłosił sroga filipikę przeciw centralizacyjnemu neo-polonizmowi, spacerującemu po Wysokim zamku i nieużywającemu żętycy.

Mieliśmy w tym tygodniu przedstawienie amatorskie — ale to nowina także nie całkiem brukowa, bo dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny *extra muros*. Jeżeli mówię: dochód, to mam na myśli sumę, która pozostała po opłaceniu 300 zł. panna Miłazewskiemu za odstąpienie wieczoru. Pan Miłazewski kocha Litwinów, konfinowanych w Warszawie, jak braci, ale rachuje się z amatorami, jak — p. Miłazewski. Mimo tego ścisłego rachunku, dzięki udziałowi publiczności naszej, zawsze gotowej do popierania szlachetnych celów, trudy amatorów nie były bezowocne. Przedstawienie przyszło do skutku staraniem kilku pań, pod przewodnictwem pani R. — Innych liter początkowych nie wymieniam, bo nie wszystkie nazwiska są mi znane, a niechciałbym nikogo opuścić. Publiczność z przyjemnością powitała na scenie dawno niewidzianych *Karpaczków Góralskich*, Korzeniowskiego. Niektóre role w tym dramacie odegrane były z wielkim talentem, wszystkie zaś świadczyły o dobrych chęciach i szczerzych usiłowaniach dyletantów, którym niechaj przynajmniej to publiczne uznanie będzie nagrodą i podziękowaniem za poświęcone trudy. Ciekawe *intermezzo* wydarzyło się — nie Podczas przedstawienia, ale przed niem i po niem. pewien organ opinii publicznej, trudniący się w chwilach wolnych od krzewienia idei kameralno-demokratycznej i innej epizootji tego rodzaju, także fabrykacja „niezawisłej“ krytyki, zażądał dla tem niezawisłego ocenienia gry amatorów, dwóch biletów wolnych od opłaty na krzesło parterowe. Dziennikarze, którzy i tak już muszą opłacać stępel, marki pocztowe i t. p., nie mogą umieszczać swoich kapitałów w przedsiębiorstwach tak nieprodukcyjnych, jak dobroczynność. Na nieszczęście byli w kasie już tylko bilety na krzesła trzeciego piętra, a pośrednim tego wynikiem było, że fabrykanci niezawisłej krytyki w oburzeniu swoim wysypali na amatorów w organie kameralno-demokratycznym wszystko to, co dwa lub trzy razy na tydzień zostają winni panu Miłazewskiemu i jego popisom choreo-melo-kiko-dramatycznym. Dobrze jest wprawdzie dla niezawisłego krytyka, który byłby w stanie pochwalić panią Miłazewską w roli Poczwarki, jeżeli czasem poświęcy się w używaniu frazesów ganią-

nie o wiele będzie niższą od dzisiejszej 5procentowej. Kredyt we wszystkich swoich formach nie jest wielbielcem pokostów i pozorów, i nie ludzi się nigdy co do konieczności, leżących w naturze rzeczy. Jest on owszem zwolennikiem energicznej chirurgii, która nie traci czasu z mąciami i bandażami, ale odcina zgangrenowany człon, by resztę ciała utrzymać przy zdrowiu.

O trzech czwartych częściach austriackiego długu państwa można twierdzić z pewnością, że w ostatnich 20tu latach, odkąd w ogóle chwyci się kredyt państwa, obligacje zmieniały swoich właścicieli. Przy cenie, za jaką w przecięciu kupowano te obligacje, niosły one 7—8% właścicielowi. Czyli wierzyciel nie pobierał przez ten czas jakoby premii assekuracyjną, wynoszącą 2 do 3% rocznie? Czyli takiej premii, przez 20 lat rzetelnie wypłacanej, nie można z czystym sumieniem przyznać pewne własności, umarzającą kapitał? Każda premia pokrywa niebezpieczeństwo — taki jest niezbity aksjomat wszystkich towarzystw assekuracyjnych. Nie można zaprzeczyć, że w Austrii od lat 20 robiono z długiem państwa tylko same interesa *à fonds perdu*. Jesteśmy bez wątpienia o tyle postępowymi, że nie nazwiemy tego po staremu lichwą; ale z drugiej strony, same już ekonomiczne zasady Zachodu uczą nas, mimo całej naszej słowiańskiej niedbałości w rachunkach, że dysproporcja jest tu trochę za wielką, jeżeli kto wobec używanej w całym świecie najwyższej stopy procentowej 5%, w formie dewaluacji kapitału płacić musi 1% dodatku, jako stałe wotum nieufności dla swoich finansów. Mówią: *noblesse oblige*, a wyraz ten oznacza, że zwyczaj ma pewien charakter obowiązujący. Czy 20letnia praktyka nie upoważniałaby Austrii powiedzieć swoim wierzycielom: *La méfiance oblige!* Nieufność, przez 20 lat uporczywie okazywana, zeskonowała już z góry wszelkie obawy, i nie ma dziś prawa udawać zdziwienia, skarżyć się i protestować. Jednym słowem, wierzyciele państwa od dawna są przygotowani na częściowe bankructwo, i środek ten, jedyny dla poratowania finansów austriackich, nie będzie dla nich kłopotliwą nieprzewidzianą, ani taką, od której się już dawno nie byli zabezpieczyli.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Paryż dnia 21. kwietnia.

(W) Przybył tu pan Ristiez, senator serbski, wysłany do cesarza Napoleona w celu zasięgnięcia jego rady co do stanowiska, jakie ma zająć Serbia na wypadek spodziewanych ruchów na Wschodzie. Przyjechał także wysłaniec księcia Michała czarnogórskiego.

Kurjer wchodni pisze o Bułgarii co następuje: „W Bułgarii znajduje się przeszło stu poddanych sułtana, dobrze znanych całej ludności bułgarskiej, którzy pokrywając się maską przychylności dla rządu tureckiego, spiskują w interesie Moskwy. Mają oni polecenie utrzymywania jak najlepszych stosunków z władzami tureckimi i protegowania wszelkich nadużyć, w celu zwiększenia nienawiści Bułgarów do rządu tureckiego. Rozkazy rządu moskiewskiego są przesłane tym miejscowym emisariuszom przez pana L. B., mieszkającego stale na granicy Bessarabii. Począty są urzędowe doskonałe, a obowiązki knjerów pełnią Grecy bardzo czynnie i sprytnie. Rząd turecki, który bacznie powinien mieć na nich oko, nie jest w stanie wynaleźć agentów, którzyby wyrównali im w przebiegłości.“

ych — wszak może kiedyś p. Miłazewski przestanie być dyrektorem, a teatr nasz przestanie być wzorem scen europejskich, — ale ćwiczenia także nie powinny odbywać się na koszt amatorów, biorących udział w przedstawieniu jedynie dla poparcia pięknego celu.

Onegdaj rozpoczął się pierwszy eksperyment na młodym konstytucjonalizmie austriackim, co do jego tolerancji dla sztuki dramatycznej. Panowie Miłosz Stengel i Lech Nowakowski wniesli do c. k. namiestnictwa prośbę o koncesję na otwarcie drugiego teatru polskiego we Lwowie. Opierają się oni na tem, że przywilej, udzielony hr. Skarbowskiemu, rozciąga się tylko na przedstawienia niemieckie a przedstawienia w innych językach są w teatrze Skarbowskiem tylko dozwolone, ale nie są wyłącznie dla niego zawarowane. Udzielono p. Baczyskiemu koncesję na teatr ruski, nie powinno więc spotkać odmowną odpowiedź prośbę pp. Stengla i Nowakowskiego. Lwów ma dziś ludność tak wielką, że mógłby przy ożywionym nieco jej udziale utrzymać dwie sceny. Zresztą scena, któraby runęła w skutek konkurencji, musiałaby być złą, i nikomu nie powinno zależeć na jej utrzymaniu. Oczywiście rzecz, iż scena pana Miłazewskiego nie może runąć — wszak on sam utrzymuje, że tak doskonale nie było jeszcze we Lwowie!

Pan Miłazewski wypisał się w *Dzienniku Północnym* w odpowiedzi na zarzut lwowskiego korespondenta tego pisma, że na tem polega zdolność i zasługa dyrektora, jeżeli potrafi odgadnąć wymagania czasu i oprzeć na nich cywilizacyjny wpływ sceny. Otóż ślad czasu wymaga trykotów, krótkich spodni i fałszywego śpiewu, boć pan Miłazewski oparł cywilizacyjny wpływ sceny lwowskiej na utykotowanych kształtach swojego *corps de ballet* i na kiksach p. Wojnowskiego. Te nieuki lwowskie w *Gazecie Narodowej*, w *Dzienniku Literackim* i w *Nowinach* nie mogą tego pojąć! Kankan, tańczony przez pensjonarki, należy także do wymagań czasu, a panny Popielówny mają tu nad Półtwią misję cywilizacyjną, o której nie śniło się owym nieukom! Klasycyzm! Kto dziś dba o klasycyzm! Notabene, według teorii p. Miłazewskiego klasycyzm jest wszystko, do czego nie przydał się ani p. Wojnowski, ani pan Koniewicz, ani panna Kwiecińska. Klasycyzm, to bajka o żelaznym wilku, której bliższe objaśnienie byłoby lamigłówną dla niejednego „literaty“ piszącego „niezawisłe krytyki“, a erudyci mniej piśmienni, n. p. pan Miłazewski, nie mogą w tej mierze mieć specjalnych wiadomości.

Mówią powszechnie o mianowaniu pana de Banneville na miejsce pana de Sartiges, ambasadora w Rzymie, co by dozwoliło oddać panu de Lagueronniere ambasadę berlińską. Obowiązki posła moskiewskiego w Paryżu pełni tymczasowo radca poselstwa, p. Czyżeryn.

Z Włoch piszą: „Zaopatrzenie armii w broń nowego systemu postępuje z szybkością. Instynktowe przeczuć blizkiej wojny jest tu prawie ogólne. Ze stanowiska włoskiego zapaturując się na rzeczy — jedna tylko wojna mogłaby tu znaleźć poparcie, to jest wojna, wynikająca z kwestii wschodniej, z zagrożenia Konstantynopola, jednym słowem, z najeścia barbarzyńców Północy na Europę. Na taką wojnę wszyscy poszli z przyjemnością. Sympatja dla Polski zachowała się nienaruszona u naszego ludu, może w równej potęgę, jak i z drugiej strony Alp. Skrwawione widmo Polski wznosi do nas po raz ostatni podrażniane przez barbarzyńców dlonie.“

„Wymazać nawet nazwisko tych nowożytnych helotów z karty europejskiej, udać się może Moskiewie tylko po bardzo długiej wojnie, w którejby walczący stracili najdzielniejszych swych bohaterów. Obchodzenie się z Polską uważamy za wiecznotrwały zbrodnie, w której ani my ani Francuzi nie przyjmowaliśmy udziału. Ci zaś, którzy przyjęli fatalną rolę zbrodni sukcesji, spłacać należy dług tej narodowości, którą dotąd traktują bezkarnie z tak nieludzkim barbarzyństwem. Co nas może obchodzić reorganizacja i zjednoczenie ojczyzny niemieckiej! Nam Moskwę trzeba powstrzymać w jej zapędach — póki bowiem europejski nie może się utrwalić, dopóki Moskwa nie będzie wzięta w żelazne kluby, wpartą w naturalne swe granice i albo wyrzuconą z Europy, albo przynajmniej zmuszoną do postępowania po drodze, wytkniętej przez zachodnią cywilizację.“

Według wiadomości, nadesłanych z Brazylii, wojna z Paragwajem, którą dzienniki uważały prawie za skończoną, może się jeszcze bardzo długo pociągnąć. „Paragwaj, mówi korespondencja, ma tylko jedno serce, a to serce bije jednocześnie we wszystkich piersiach paragwajskich obywateli, każdy z nas jest żołnierzem, gotowym wylać ostatnią kroplę krwi dla ocalenia niepodległości, i próżno są wszystkie wysiłki brazylijskiego rządu do opanowania kraju, ceniącego nadewszystko — wolność.“

Czynności Rady państwa.

94. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 23. kwietnia.

Na ławie ministrów: Auersperg, Taaffe, Plener, Hasner, Herbst, Giskra, Brestel i Berger.

Prezydent Kaiserfeld otwiera posiedzenie wezwaniem Izby do okazania radości swojej z powodu urodzenia córki cesarskiej przez powstanie z miejsc, co zgromadzenie wykonuje.

Br. Widmann wniosł, aby wysłać deputację do cesarza z powinszowaniem.

Prezydent: Wniosek ten uważam za tak naturalny, iż bez głosowania uznaję go za przyjęty (Brawo!) i upraszam prezydenta ministrów o wyrobienie audjencji dla deputacji. Książę Auersperg przyrzeka.

Następnie przesłano do Wydziału budżetowego, przedłożony przez ministerium finansów projekt do ustawy finansowej na r. 1868, jakoteż projekt do ustawy o udzielenie pożyczki z kasy państwa Towarzystwu *Societa dalmatica* w Spalato w wysokości 120.000 zlr.

Dość, że według słów listu p. Miłazewskiego, trzecia część repertuaru stanowią we Lwowie „dramata i utwory klasyczne.“ Biedny Meilhac, Anicet Bourgeois, i jak się tam jeszcze nazywają wszyscy owi fabrykanci tuzinkowych i tuzinowo-aktowych okropności dramatycznych, którzy całe życie wysyłają się na to, aby być romantykami! Wszyscy w czambuł zaliczeni są dziś w poczet klasyków, obok Kornela, Rasyana, obok Felińskiego! Nawet panią Birch-Pfeiffer spotkał ten sam los!

... sie schreibt ja romantische Dramen, Und säufl nicht schänden Terpent, Wie Roms galante Damen!

Pan Miłazewski twierdzi tedy, że domagamy się od niego utworów klasycznych. Poznańcy gotowi mniemać — (a jest to naród biorący rzeczy ściśle, na wzór Niemców) — że my tu przepadamy za trzynasto-zgłoskowym wierszem i że p. Miłazewski ma z nami tyle kłopotu, co s. p. Adam z klasykami warszawskimi. Dla prywatnej wiadomości p. dyrektora, który zdaje się być mniej biegłym w dziełach piśmiennictwa, zmuszony jestem dodać tu tę uwagę, że ów s. p. Adam nie był bynajmniej dyrektorem teatru, i że nie należy go brać za jedno ze znanych mistrzów Adamem, twórcą romantyzmu i propagatorem kiksów we Lwowie. Był to po prostu niejaki Adam Mickiewicz, który pisał dość udane wierszyki, choć generał Bućkowski w Lublinie upewniał p. Miłazewskiego, że był to krugom-durak obok Łomonosowa, szatńskiego so-wietnika i t. d. Oprócz tego to Adam, było wielu innych poetów, którzy pisali różnym wierszem, a netylko 13zgłoskowym, i którzy odbiegli od sztywnych i nudnych form klasycyzmu. Panu dyrektorowi znany może będzie z nazwiska Aleksander hr. Fredro, i przyjemnie mu będzie dowiedzieć się, że tenże hr. Fredro, oprócz tego iż wybito medal na cześć jego, ma jeszcze i tę zasługę, że napisał wiele doskonałych komedij, z którymi radaby się od czasu do czasu widzieć publiczność lwowska. Był także oprócz franczkich tłumaczeń Szylera stary hofrat niemiecki, nazwiskiem Goethe, którego liczą do niezłych pisarzy dramatycznych; Angliey zaś, ceniący wysoko portera i konie wyścigowe, szczytą się jeszcze i tem, że niejaki Wilhelm Szekspir pisał w ich języku tragedje i komedje, których nie można podciągnąć pod jedną rubrykę z utworami klasycyzmu, a które jednakże w znacznej części są omaal że nie lepsze od „Orfeusza w piekle“ i od „Straganiarek paryskich.“ Z tymi wszystkimi autorami

Lohninger stawia i przyrzeka uzasadnić na najbliższym posiedzeniu następujący wniosek: „Wysoka Izba raczy z całej Izby wybrać się na jemu Wydziałowi 9 członków polecić wypracowanie projektu do ustawy, dotyczącej wymiaru, rozpisania i ściągania podatku dochodowego i zarobkowego od przedsiębiorstw kolejowych.“ (Parto).

Muller i tow. interpelują ministra finansów, czy prawdziwe jest doniesienie dziennikarskie, jakoby w Węgrzech niższy zaprojektowano podatek od wyrobu wódki jak w Austrii, i czy byłoby to zgodnem z §. 2gim ustawy o sprawach wspólnych.

Minister finansów Brestel oświadcza, że doniesienie to dziennikarskie jest mylne.

Br. Kubeck i tow. wnoszą następującą interpelację do ministra handlu: 1) czy rząd zamysła w tej sesji przedłożyć projekt do ustawy o zaprowadzeniu miar metrowych, 2) dlaczego to dotychczas się nie stało.

Minister handlu Plener przyrzeka odpowiedzieć na jednym z najbliższych posiedzeń.

Dr. Ryger i tow. stawia następujący wniosek: „Wysoka Izba raczy uchwalić: Wybór członków do komisji, kontrolującej dług państwa, ma być postawionym na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.“ (Będzie traktowany wedle regulaminu).

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Najprzód przypada wybór sekretarzy, Deputowani oddają kartki.

Następnie przystąpiono do wyboru 9 członków Wydziału do rozbiórki projektu procedury cywilnej. Wybrani są następujący deputowani: Demel, Lapenna, Sturm, Zailner, Kardasch, Rechbauer, Wyrobek, Kremer i Giovanelli.

Po załatwieniu tej czynności uchwalono bez rozprawy przyjąć zmiany, uczynione przez Izbę panów w ustawie o amortyzacji obligacji indemnizacyjnych z kuponami, opiewającymi na okaziciela.

Taka sama zapadła uchwała i co do zmian, porobionych w ustawie o składaniu przysięgi wobec sądów.

Następuje pierwsze czytanie całego szeregu przedłożonych rządowych.

Pierwsze przedłożenie tyczy się układu cłowo-handlowego z niemieckim Związkiem cłowym. Odesłano do Wydziału finansowego; do Wydziału zaś ekonomicznego przesłano przedłożenie, dotyczące uzupełnienia kolei Rudolfa.

Przedmiotem następnego przedłożenia jest ustawa o zaprowadzeniu sądów przysięgłych na przestępstwa drukowe i o tworzeniu list przysięgłych do sądzenia spraw drukowych.

Po krótkim uzasadnieniu obu projektów przez ministra sprawiedliwości Herbst, odesłano je do Wydziału, zajmującego się rozbiorem procedury karnej.

Odesłano potem do odpowiednich Wydziałów: projekt do ustawy o należnościach przy postępowaniu konkursowym, ustawę, upoważniającą ministerstwo austriackie do porozumienia się z ministerstwem węgierskiem co do bicia nowej monety zdawkowej; do rozbiórki zaś ustawy o nowym sposobie opodatkowania wyrobu wódki uchwalono wybrać osobny Wydział, do którego ma być odesłany także i projekt do ustawy o opodatkowaniu wyrobu piwa.

Do Wydziału budżetowego odesłano przedłożenie rządowe, dotyczące porozumienia się z ministerstwem węgierskiem co do zarządu monopolu solnego.

Koniec posiedzenia o godzinie pierwszej.

i z wielu innymi, równie mało znanymi p. Miłazewskiemu, publiczność nasza chciałaby czasem widzieć się na scenie, ale odkąd tę ostatnią „dźwigną z ruin“ p. Miłazewski, i odkąd pani Birch-Pfeiffer awansowała na autorkę klasyczną, wydarza się to ledwie raz na dwa lata. Pan Miłazewski woła przytem w zapale, że historji nie tworzą częste gadaniny, oprze ona swój sąd na faktach, a on się tego sądu nie lęka. Wierzę chętnie, że poeciwa Klio żył ten rekurs pana Adama Miłazewskiego *ad acta*, i że da szczenka w nos woźnemu, któryby go chciał cytować przed jej trybunał. Są ludzie tak wiele, że historia z nimi rozprawić się nie może; materiał do ich biografi tonie w archiwach magistratu.

Głównym wypadkiem literackim jest w tej chwili ciałe jeszcze pojawienie się komedji J. A. hr. Fredry p. t. *Posażna Jedynaczka*. Krytyka, t. j. ta część krytyki, która sobie sama nie wydaje świadectwa nieudolności pocieszeni błędami stylistycznymi i gramatycznymi, zgodziła się mniej więcej w sędzie, który musiał tą razą być pochwalnym. Niektórym recenzentom można by zarzucić zbyt pruderji w ocenianiu tej sztuki. — Żarty, choć trochę dwuznaczne, nie są jeszcze niemoralnością. Widniemy czasem na scenie naszej utwory, których całe założenie jest wprost niemoralne; sądzę, że na takie to powstaje krytyka głównie powinna uderzać. Inaczej ma się rzecz co do przeladowania, które się daje spostrzegać w komedji hr. Fredry, ku końcowi sztuki mianowicie. W tej mierze trudno nie zgodzić się z recenzentem *Dziennika Literackiego*. Autor przyzna to zapewne sam i kilkoma pociągami pióra naprawi błąd, który mógł wpaść w oczy dopiero na scenie. Błahym znowu jest zarzut nieprawdopodobieństwa, zrobiony założeniu: jest to udrumatyżowana facecja szlachecka, tyle do prawdy podobna, co wszystkie inne. Gdyby brano rzeczy tak ściśle, należałoby potępić wielką część najcenniejszych utworów dramatycznych.

W Wydawnictwie dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie wyszło znakomite dzieło Smilera: *Self-help — Księga o poradności*. Tłumaczenie dokonane jest według niemieckiego opracowania Boyesa, z dodaniem uwag, poczynionych przez Tallandiera dla Francuzów, i uwag tłumacza, odnoszących się do naszych własnych stosunków.

We Lwowie pojawiła się pierwsza podobno w swoim rodzaju książka polska p. t. „Najnowsza i praktyczna *Metoda kroju sukni damskich*“, z tablicami wzorów, przez K. Głodzińskiego, nauczyciela kroju sukni.

Klub lewicy Izby poselskiej uchwalił wniosek Sturma: „Nową ustawę wojskową, należy oprzeć na podstawie powszechnego obowiązku służenia w wojsku, bez naruszenia prawa reprezentacji ludowej, uchwalania kontyngentu rocznego, dopuszczeniem zastępstwa i z obowiązkiem wstąpienia uwolnionych przez zastępców do landwery. Czas służby w armii czynnej, w rezerwie i w landwerze ma być mierny — czas stawienia się krótki.“

Ścisłszy komitet finansowej komisji Izby deputowanych Rady państwa naradzał się dnia 24. b. m. dalej nad unifikacją długu państwa, i uchwalił, ażeby zatrzymane zostało oprocentowanie w papierach i w srebrze. Deputowany Piotr Gross przedłożył wniosek, ażeby wszystkie pożyczki loteryjne także zamienione zostały w czteroprocentową rentę, przechoy na rok 1868 oszczędzono w procentach 14, a w umorzeniu 15, a więc ogółem oszczędzono tym sposobem 29 milionów.

Przegląd polityczny.

Austria. Treść doniesień peszteńskich stanowią wyłącznie niemal tylko opisy czystości i innych oznak radości z powodu sześciu tygodni rozwiązania N. Pani. Już wczoraj mieliśmy sposobność wyliczyć szereg tych uroczystości, więc dziś pozostaje nam tylko uzupełnić to wzmianką o licznych telegramach z różnych miast, donoszących o iluminacjach, nabożeństwach i t. d., wywołanych weselą wieścią z Pesztu.

Gdy rozległ się huk dział z zapowiedzią urodzin, wysypały się tłumy ludu na ulice, które przystrojono we wieńce i chorągwie jak najwspanialszej, i cała ludność obu miast siostrzanych była w ruchu do późnej nocy, nie licząc już ruchu, spowodowanego nieustannem krążeniem powozów galowych arystokracji i dygnitarzy, tak do zamku, dla złożenia powinszowań cesarzowi, i z powrotem ztamtąd, jak z powodu wspaniałego *Te Deum* w katedrze, lub wreszcie dla widzenia iluminacji wieczorem.

Nowonarodzona arcyksiężniczka nazywa się Marja Matylda Walerja. Na chrzciny do Budy odjechali z Wiednia we czwartek arcyksiężęta: Karol Ludwik i Ludwik Wiktor, a onegdaj arcyksiężęta: Albrecht, Wilhelm, Leopold i Józef. Br. Beust odjechał także w piątek z Wiednia.

Oprócz przyczółków mostu na Dunaju, łączącego Peszt z Budą, odznaczał się wspaniałością oświetlenia podczas iluminacji śródownej pałac prezydenta ministerstwa węgierskiego, hr. Andrassego. Różnokolorowe ognie bengalskie i światła magnetyczne odznaczały go w powodzi światła, którem jaśniało całe miasto. Całą górę zamkową okryto powodzią światła.

Volksfreund ogłasza długą listę darów biskupów i kapituł austriackich, przeznaczonych na cele dobroczynne. Rzeczywiście, suma jest imponująca, 67.000 zlr. Lecy imiona dobroczyńców wskazują, że dary pochodzą wyłącznie niemal od węgierskich biskupów i kapituł. Dary reszty dostojników kościoła bardzo niekorzystnie figurują obok cyfr datków węgierskiego duchowieństwa.

W skład kroackiej deputacji regnikolarniej wchodzi następujące zaokrągleń: Wakanowicz, dr. Susai, Znwicz, nadzupan Bedekowicz, ks. Borkowicz, nadnotariusz Car, dr. Bolek, hr. Władysław Pejacewicz, hr. Juliusz Janowicz, p. Ziwnowicz, burmistrz dr. Stojanowicz i adwokat Ba-

Mieliśmy w tym tygodniu dowód, w jak wysokim stopniu niekrajowiec postępowaniem, pełnem taktu i serca, może sobie zjednać sympatje ogółu. Pogrzeb s. p. Gintlowej, żony nadinżyniera kolei czerniowieckiej, mimo odległości dworca od miasta, odznaczał się niesłychanie licznym udziałem publiczności, należącej do wykształconszych klas naszego społeczeństwa. Pan Gintl, jak widzimy, umiał sobie zaskarbić u nas w krótkim przeciągu czasu przychylności niezwykłą.

Mniej zapewne, o wiele mniej sympatji pozyskują inni panowie cudzoziemcy, umieszczeni przy urzędach, kolejach itp. w kraju naszym. Opowiadano mi temi dniami fakt, który byłby o burzającym gdyby nie był arepcyecijszym. Dyrekcja Towarzystwa krajowego wzajemnych ubezpieczeń od ognia, zawiadująca telegrafem agenta swego w Botuszanach w Rumunii, by przybył do Lwowa wraz z jednym z urzędników. Po drodze obydwa ci panowie, mając znajomych w wagonie 3. klasy, przesiadli się do nich z klasy 2giej, na którą mieli bilety. Jakiemuś panu bahn-rewtorowi, niekoniecznie trzeźwemu, nie podobalo się to, i wezwał tych panów, by się przesiadli napowrót na swoje miejsca. P. agent chciał mu wytłumaczyć, że to nie nie szkodzi, jeżeli kto siedzi na fałszem miejscu, zapłaciwszy za droższe. Na to huknął pan bahn-rewtor: *Im Namen des Gesetzes s'Maul halten!* Wszyscy siedzący w wagonie rozeźmieli się oczywiście na takie *dictum*, wyrzuczone z pompy w imieniu prawa, ale p. bahn-rewtor nie był usposobionym do żartów i oświadczył p. agentowi, że tenże w Kolomyi wysiedzie i będzie aresztowanym. Nieborak był do tego stopnia nieprzytomnym, że nie wiedział, iż pociąg minął już Kolomyję. Natomiast w Korszowie zbliżył się znowu do wagonu, i wezwał p. agenta, by wysiadł, bo jest aresztowanym. Wszyscy towarzysze podróży zachnęli się na to, i wzywali p. agenta, by stawiał opór. Nie byłoby to weale trudem, ani też nielegalnem, ale p. agent chciał być powolnym władzy i wysiadł, a urzędnik agentyczny przybył sam do Lwowa, gdzie ocalem tem zajęciu zawiadomiono natychmiast zarząd kolei, który rozkazał oczywiście, by p. agenta na żądanie jego przywieziono do Lwowa, i by uczyniono co potrzeba w celu ukarania rewizora, nadużywającego swej władzy. Na każdy sposób, taki p. bahn-rewtor nie przyczynia się do powiększenia sympatji, jakiej ziomkowie jego używają w naszym kraju.

tagliarini. Wszyscy sprawują ważne obowiązki publiczne, bądź jako urzędnicy rządowi, bądź też na obywatelskich posadach urzędowych.

Jenerał Klapka wystąpił ze stowarzyszenia honwedów. Krok ten uzasadnia on tem, że pragnie zająć zupełnie niezawisłe stanowisko, aby tem skuteczniej mógł pracować nad uspokojeniem konfliktu Perezlowskiego.

Franeja. *Constitutionnel* zajmuje się przyrzeczeniami, które p. Duruy zrobił w imieniu rządu Towarzystwu naukowemu względem materialnego wspierania nauki w całym cesarstwie. Jeżeli Ciału prawodawczemu zgodzi się z rządowymi wnioskami, to w tym roku budżet ministra oświaty dozna skutecznego podwyższenia. Na prowincji zostaną pomnożone naukowe zakłady, nauczyciele otrzymają większe wynagrodzenie, i prócz tego rząd dołoży starań, aby każdy przedmiot miał osobnego nauczyciela. Minister oświaty będzie wysyłał rok rocznie młodych uczonych za granicę, aby się zapoznawali z rezultatami nauki, do jakich przyszły inne narody. *Constitutionnel* sądzi, że program p. Duruy mieści w sobie zawiązki zupełnego odrodzenia się Francji pod względem naukowym i literackim.

Ten sam dziennik pisze pod dniem 21. bm.: „W jaki sposób niepokoi się opinię publiczną? Jeden dziennik donosi, że Prusy zerwały z Danią rokowania; drugi dodaje, że z tego powodu Francja wysłała notę do Berlina; trzeci mówi o przybyciu duńskiego ministra wojny do Paryża i o arekwalnej pogadance, którą tenże miał z panem de Moustier; nareszcie czwarty donosi o pojawieniu się Garibaldu w Neapolu. A tymczasem rokowań między Prusami a Danią wcale nie zerwano; z Paryża nie odeszła żadna nota do Berlina; duński minister wojny nie rozmawiał z panem de Moustier, i nareszcie Garibaldi nie opuścił Kaprery”.

Rząd daje gminom 100 milionów franków na drogi komunikacyjne, a 15 milionów na komunikacyjne koleje żelazne. Ale suma ta nie należy do podatków. Gminy mają spłacić ją w 15 latach. Jestto rodzaj subwencji i nie więcej.

O nowej armacie, tak zwanej *mitrailleuse*, o której wspominaliśmy już nieraz na tem miejscu, podajemy jeszcze parę szczegółów. Działo to przypomina pod wielu względami dwunastofuntówkę, i jest osadzone na odpowiedniej lawecie. Strzela na 500 metrów i zmiała cały front rozwiniętej kompanii. Komisja, która robiła z niemi kilkakrotne doświadczenia, mówi w swem sprawozdaniu, że skutki są straszne, szkoda tylko, że w każdego człowieka, stojącego we froncie kompanii, uderzy najmniej 5 do 6 kul, w skutek czego 5 kul idzie marnie, pociągając za sobą niemalą stratę tak potrzebnego na wojnie ołowiu”.

Cesarz i cesarzowa udają się dnia 9. maja do Orleanu, gdzie będą na ludowej uroczystości, obchodzonej na pamiątkę bohaterskiej Joanny d'Arc.

Cesarzewicz ma niezadługo odbyć nową podróż po różnych departamentach. Rządowe stronnictwo pragnie, aby obecność następcy tronu zachęcała wyborców do głosowania w czasie politycznych wyborów za ministerjalnymi kandydatami.

Anglia. Parlament ma się zebrać d. 27. b. m., a rozprawy nad zniesieniem panującego kościoła w Irlandji zajmą pierwszorzędne miejsce. Stronnictwo liberalne pracuje wszystkimi środkami, aby pozyskać dla siebie opinię publiczną i przeprowadzić rezolucję pana Gladstone'a. Wszędzie odbywają się w tym celu zebrania ludu. W Manchesterze na bankiecie zmysłu na to urządzonym wnoszono liczne toasty na rzecz rezolucji pana Gladstone'a, a w licznych mowach wypowiedziano, że polityczna rola p. Disraeliego już się ma ku schyłkowi, że pan Disraeli czując swój bliski zgon polityczny, chwytą się jeszcze tylko środków, że zniesienie panującego kościoła w Irlandji należy uważać za rzecz już dokonaną. Podczas gdy w Manchesterze znalazł p. Disraeli tak stanowczych nieprzyjaciół, nie traci on podobno o tyle jeszcze nadziei, że z pomnożaniem się jednych nieprzyjaciół, ustępują drudzy z placu. Hr. Salisbury bowiem, jeden z najzaciętszych jego przeciwników, który gotował się do energicznej opozycji przeciw panu Disraeliemu, zmarł w tych dniach w swoich dobrach w Hatfield House.

Dnia 17. b. m. wieczorem odbył się wielki mityng w St. James Hall. Hr. Russel, który od czasu jak rozpoczął swoją urzędową karierę, może po raz pierwszy znowu występował czynnie na zgromadzeniu, zwołanem w politycznych celach, zajął miejsce przewodniczącego. Samo wystąpienie starca blisko osmdziesięcioletniego, który całe życie swoje poświęcił nieustannej walce o wewnętrzna wolność Anglii, zrobiło potężne wrażenie na zgromadzonych, którzy go raz jeszcze chcieli słyszeć mówiącego o sprawach publicznych. Zgromadzenie powitało go z niesłychanym zapale, wszyscy się z miejsc podnieśli. Hr. Russel postąpił w towarzystwie swego syna, wicehrabiego Amberley, żona zaś jego zajęła miejsce w pobocznej łozie. Zgrybiły przywódcę wigów zasiał na trybunie, otoczony pierwszemi znakomitościami stronnictwa liberalnego. Zagał on posiedzenie przemową, w której wypowiedział nadzieję, że walka z Irlandją, którą rząd bezskutecznie od 300 lat prowadzi z powodu kościoła panującego, ostatecznie zakończoną zostanie. Czas już ażeby Anglia zawarła pokój z Irlandją, Gladstone jest właśnie mężem, którego talentowi i charakterowi można powierzyć pogodzenie tych obu krajów. Zarzut, uczyniony przez pana Disraeliego, jakoby rezolucja pana Gladstone'a dążyła do wywrótu obecnych stosunków angielskich, odparł stanowczo, wskazując na przyczyskiem na to, że równo uprawnienie konfesji jest kardynalnym warunkiem zgody między Irlandją a Anglią. W końcu przemówił jeszcze w obronie charakteru pana Gladstone'a, którego partja przeciwna niesłusznie zaczęła, zowiąc go przekupnym agentem papistowskiego spryszenia, człowiekiem bez stałości, wiary i cześci, podczas gdy p. Gladstone działa z głębokiego przekonania i dąży do celu, którego osiągnięcie stało się koniecznością.

Zgromadzenie uchwaliło popierać wszystkimi siłami pierwszą rezolucję pana Gladstone'a, która orzeka krótko, że kościół panujący w Irlandji ma być zniesiony; od drugich dwóch rezolucyj odstąpiono na teraz, przy obecnym bowiem oporze ministerstwa zajęłyby one prawie wszystkie posiedzenia lata i mogłyby być osłabione opozycją Izby panów. Uchwalono również, aby znośić jeszcze torysowskie ministerjum pana Disraeli'a z do nowych wyborów i oddać potem przeprowadzenie powyższych rezolucyj liberalnemu ministerstwu. Po hr. Russellu przemawiał jeszcze kilku mężów, między innymi znany prawnik Vernon Harcourt.

Włochy. W Bolonii panuje porządek. Cały ruch był sprawką mazzynistów. Demokratyczne stowarzyszenie, które odegrało tamiejszą rolę, chciało na miejsce bawiącego dziś we Wiedniu margr. Peppolego wnieść kandydaturę swego przewodniczącego, p. Ceneri, na członka Izby poselskiej, lecz pan Ceneri nie przyjął ofiarowanej mu godności, zapewne z powodu, że skazany raz za republikańską mowę, nie chciał zadziarać się jeszcze więcej z ministrem oświaty. Po tej odmowie demokracji nie tylko cofnęli się zupełnie od urny wyborczej, lecz zarazem wezwali całą lewicę, aby wyszła z Izby poselskiej. Jak się okazuje, demokraci włoscy idą teraz ręką w rękę ze stronnictwem reakcyjnym. Jedni i drudzy nie chcą się mieszać do politycznych wyborów. Do tego postanowienia przyczynił się niemal list Mazziniego, w którym londyński prorok odpowiadając na adres Bolończyków, oświadczył swoim wyznawcom politycznym, że według jego przekonania, postępowi niepowinni nigdy stawiać po stronie rządu.

La Corresp. Havas-Bullier dowiaduje się z Florencji, że między papieżem a Wiktorem Emanuelem zawiązała się bardzo czuła korespondencja. Król włoski prosił papieża o dyspensę dla swojego syna, który, jak wiadomo, miał poślubić swą kuzynkę, księżniczkę Małgorzatę sabaudzką. Papież czyniąc zadość woli Wiktora Emanuela, uwolnił go zarazem od taksy, jaką koronowane głowy za dyspensę placą Stolicy apostołskiej w wysokości 12.000 skudów (30.000 złr. w a.). Król podziękował w drugim liście bardzo uprzejmie za tę grzeczność, a przysyłając Piusowi IX. pierścień w wartości 15.000 skudów, wynurzył nadzieję, że między Rzymem i Włochami prawdopodobnie przyjdzie wkrótce do skutku przyjacielskie *modus vivendi*.

Wschód. *Wanderer* otrzymał z Egiptu list, do którego sam bardzo wielkie przywiązuje znaczenie. Dowiadujemy się z tej korespondencji, że Moskale mieli się posunąć ku angielskim Indjom z wojskiem tak licznem, iż rząd angielski czuł się w konieczności zawezwać znajdującego się obecnie w Abissynii jenerała Napiera, aby jak najspieszniej zawarł przymierze z cesarzem Teodorem i z wojskiem wrócił do Indji.

Piszący mniema, że sprawa ta przybierze groźne rozmiary, gdyż w takim całym zakłóceniu Francja musi odgrywać niepoślednią rolę. Wiadomości, podane przez *Wanderera*, zdają nam się nieprawdziwymi, telegram bowiem byłby nas już oddawna uwiadomił o tym doniosłym fakcie, a trudno znów przypuścić, aby jeden tylko korespondent *Wanderera* mógł być tajemniczym w zamiary trzech europejskich mocarstw.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na posiedzeniu z dnia 23. b. m. zajmowała się Rada następującymi przedmiotami:

Wystawienie budynku dla wagi miejskiej poruczone pp. Englowi i Krochowi za sumę 3.878 złr.

W miejsce byłego radnego, p. Jabłońskiego wszedł do składu Rady p. Pietsch. Przy tej sposobności wykonano dawniej już przyjętą zasadę, że radny, wchodzący z miastem w interesu prawnego, na czas trwania tychże nie może zasiadać w Radzie. Stosownie do tego usunął się z Rady p. Engel, jako przedsiębiorca wspomnianie budowy.

Aptekarzowi Berlinerowi asygnowano kwotę 902 złr., jako 1/2 części należności przypadającej za dostarczone do dobroczynnych zakładów miejskich w roku ubiegłym lekarstwa.

Pobraną za grób dla s. p. Karola Szajnochy także postanowiono zwrócić.

W sprawie urządzenia przez Towarzystwo strzeleckie zbrojnego korpusu miejskiego popiera Rada u Wysokiego namiestnictwa dotyczącą uchwałę Towarzystwa, podług której korpus taki ma być wystawiony, i do składu jego wejść mają sami tylko patentowani obywatele miasta Lwowa. Każda kompania ma liczyć 100 szeregowych, z jednym kapitanem, dwoma porucznikami, dwoma podporucznikami i jednym chorążym na czele. Uniform i gatunek broni siecznej i palnej jeszcze niepostanowiono.

Przedsiębiorcy wywozu śmiecia, pobierającemu na mocy kontraktu po 2 złr. 8 ent. od jednej furi, z powodu drożyzny siana i owsa podwyższono to wynagrodzenie o 12 ent. Oprócz sekcji przemawiali za podwyższeniem pp. Dąbrowski, Szuman Jan, Adamski i Żaak.

Ostatnim przedmiotem obrad była sprawa rozebrania kościoła pokarmelitańskiego przy ulicy Halickiej, którego dach grozi już upadkiem i prawdopodobnie nieszczęściem jakim, gdyż w kościele tym znajduje się magazyn budulec miejskiego, przyczem codziennie prawie ludzie są zajej. Nadto dla przechodniów gromyś zwierzające są niebezpieczne. Poprzedni dyrektor urzędu budowniczego zrewidowawszy stan budynku, wypracował plan przebudowania go na gmach szkolny; przerobienie jednak takiego jak ten kościół gmachu, więcejby może kosztowało, niż postawienie gmachu nowego na szkole. Delegowana komisja ze sekcji przyszła do tego przekonania, że lepiej rozebrać cały ten budynek, i z uzyskanego materiału wystawić następnie stosowny budynek na szkoły. Trzy sekcje (finansowa, budownicza i szkolna) zgodziły się na to. Tylko magistrat z różnych przyczyn jest przeciwny rozbiorze, mając w projekcie pomieszczenie tam to gieldy, to jakiegoś amfiteatru itp. W Radzie samej projekt rozebrania napotkał na mocną opozycję. Gnoiński, Maciejowski i Starzewski przemawiali za odcroczeniem tej sprawy — bez względu, że dach kościoła nie będzie zapewne odraczał swojego zwalenia się. Maciejowski utrzymywał nawet, że kościół ten trzeba zrestaurować na kościół, gdyż w roku 1859 Rada zęgnając hr. Gołuchowskiego, odejdzającego do Wiednia jako ministra stanu, data mu przyrzeczenie w tym sensie. Rozebranie tedy obraziłoby namiestnika. Referent p. Dąbrowski odpowiedział bardzo słusznie na to że wszelkie przy-

watne przyrzeczenia, niewypływające z uchwał, nie mogą wiązać Rady, która ma na oku jedynie bezpieczeństwo ludności i dobro miasta. Tym zaś, którzy się czują związanymi skrupulem religijnym, odpowiedział, że trudno widzieć w tem coś zdrożnego, jeżeli się rozbierze jedną świątynię, by wybudować drugą. Szuman Jan i Milleret popierali sekcję, dowodząc, że świątynia ta w gorszej już była poniewierce, niż gdyby ją przemieniono na szkołę. Służyla bowiem za stajnię dla koni; dziś zaś niech się przekona każdy, że jest gołębnikiem, gdzie się wywodzą tysiące gołębi, uważanych za własność zarządu kryminalnego, i produkujących stopy guana.

Przy głosowaniu trzechkrotnem, a w końcu nawet imieniem przysięgi wniosek odraczający p. Gnoińskiego.

Ostatnie wiadomości.

Presse donosi, że z końcem maja ma być Rada państwa — odroczonej aż do końca czerwca. Przez czerwiec mają być sejmy krajowe zwołane, aby uchwalić budżety na rok 1868.

Na pozawczorajszym posiedzeniu Izby niższej Rady państwa ogłoszono spis wybranych do komisji podatków od wyrobu wódki i piwa. Wybrani: Piotr Gros, Bachofen, Figuly, Korb-Weidenheim, hr. Baworowski, Daubek, Petrino, Blum i Banhans.

Do deputacji, mającej się udać do Pesztu z gratulacją z powodu nowonarodzonej arcyksiężniczki, przeznaczeni od prezydenta: hr. Salm, hr. Adam Potocki, Serinzi, Schürer, baron Widmann, Zailner, Prato, Jessernigg.

Biuro korespondencyjne Wolfa dowiaduje się z pewnego źródła, że wkrótce nastąpią urlopowania w armii pruskiej. Niezasadnionem jest jednak twierdzenie, jakoby rząd pruski poczynił układy z Francją i Austrią co do równocześnieego zarządzenia podobnych kroków.

W sprawie sporu o rozszerzenie prawa swobodnego wyboru miejsca pobytu dla obywateli Związku północno-niemieckiego, Prusy obstają przy swoich wnioskach, i mają zapewnioną większość w Radzie związkowej.

Constitutionnel z 24. bm. ogłasza sprawozdanie, w którym rezydujący w Jasach konsulowie Anglii, Francji, Grecji, Prus i Moskwy stwierdzają, że prześladowania żydów w Multanach są faktem, zupełnie sprawdzone.

Królowa hiszpańska poleciła Gonzalesowi Bravo reorganizację gabinetu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 25. kwietnia. Dzisiaj *N. fr. Presse* pisze, że nadesłano jej z Jas listę 150 rodzin żydowskich, wypędzonych z okręgu Bystrzyckiego na Multanach. W całym kraju wypędzono 1100 dusz z domów. *N. fr. Presse* otrzymała także urzędowe dokumenta, dowodzące, że prześladowania te zarządzone były urzędowo z Bukaresztu.

Wiedeń d. 26. kwietnia. Dzisiaj *N. fr. Presse* podaje zapowiedziany wczoraj spis wygnanych w Multanach rodzin żydowskich i dokumenta, świadczące, iż prześladowania nastąpiły na rozkaz rządu.

Sąd krajowy wiedeński skazał wczoraj Julię Ebergieny na 20 lat ciężkiego więzienia, za ostrzeżenia co roku jedynogodniowem zamknięciem w osobnej celi, na utratę szlachectwa i zwrot kosztów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik gieldy			
we Lwowie, d. 25. kwietnia			
I. Akcje za sztukę.			
	Placa	Zadaję	
	w. a.	w. a.	
	zł. c.	zł. n.	
Kolei gal. Kar. Ludw.	207 75	208 75	
Kolei Lwow. Czern.	178 75	180 00	
Banku hyp. galic.	00 00	72 00	
Papierni czern. bez dyw. . . .	00 00	200 00	
II. Listy zastawne za 100 zł.			
Tow. kred. gal. m. k.	75 90	76 35	
Tow. kred. gal. w. a.	72 30	72 75	
Banku hypot. galic.	81 50	81 80	
III. Oblig. za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic.	65 45	65 70	
dtto. Wk. krakow.	00 00	00 00	
dtto. Ks. bukow.	00 00	00 00	
Pożyczki gieldow. z r. 1866 . .	99 00	99 50	
Pierw. kol. gal. K. L. l. em. . .	00 00	00 00	
dtto. dtto. Lw. Czern.	88 25	89 00	
dtto. dtto. Lw. Czern.	76 50	77 25	
dtto. dtto. Lw. Czern.	00 00	00 00	
IV. Monety.			
Dukat holenderski	00 00	00 00	
Dukat cesarski	5 53	5 58	
Napoleon d'or	9 30	9 35	
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 80	
dtto. papierowy dtto	1 59	1 60	
Banknoty, pol. za 100 zł. pol. .	00 00	00 00	
Talar pruski srebrny	00 00	00 00	
Pruskie bilety kasowe	1 71	1 72	
Półimperjal rosyjski	9 50	9 60	
Srebro	114 50	115 50	
Towary: Konieczyna secunda korzec 180ft. netto 27 złr.			

Przebieg tygodniowy z gieldy. Mimo znacznego drowu Francja jest w ciągłej potrzebie, poszukuje pszenicy; lecz cena żyta spada zeszłego tygodnia o pół franka z powodu dostaw od Czarnego morza. W południowych Niemczech, mianowicie w

Badeńskiem, poszukiwano zboża także dla Szwajcarii. Węgrzy zdają się tego roku niewyczerpane w zapasach swoich — dzienny transport koleją zamtad na Bogumiu (Oderberg) wynosi 15.000 cetnarów. W samym Peszcie czeka dziennie 6 do 8.000 cetnarów na transport w różnych kierunkach. W handlu efektów otrzymano 24. kwietnia telegram z Berlina o wieściach powszechnego rozbrojenia sprawi ruch nadzwyczajny w tej spekulacji. Handel zaś naszymi produktami zeszł na gieldzie do zera, a poza gieldą do najskromniejszych partji na potrzeby miejscowe. Liczne dochodzą wieści z Podola o wymoknięciu a żyta zezwazę o spóźnieniu zasiewów jarych. Z zagranicy niemyły żadnych zleceń do kupna, tak że nasi zamożniejsi spekulanci z założeniami reklamami oczekują co zbioru tegoroczne przyniosą.

Projekt nowej kolei. Temi dniami pojawiła się broszura, wydana przez pana Mariana Dylewskiego, z uzasadnieniem projektu, który obok innych tego rodzaju projektów, w obecnym czasie bardzo obfitych, najwięcej może ma praktyczności — przebiegać ma przez Gródek (zatem kolejkę do kolei, łączącej Gródek z Lubląd, Karola Ludwika) przez Czerlany, Lubląd, Komarno z Drohobyczem, lub może i z połączonym o milę dalej Boryslawem. Według wykazów, których kupy i urzęda miejskie Drohobycy i Komarno autorowi dostarczyli, wywozi z Drohobycza rocznie w największych towarach: soli z Drohobycza i Stebnika 200.000 cetn. naftę i petroleum 180.000 „ ziemnego smarowidła i takiej mazi 160.000 „ ziemnego wosku i smoły 60.000 „ parafiny, destylatów, wosku wyciszczonego (takzwanej laski) i świec 50.000 „ zboża, konieczyny, siemienia i przedziwa linańego, skór surowych i wyprawnych, cebuli i innych artykułów żywności najmniej 150.000 „

drewnianego materiału, węgla, potażu i t. d. najmniej wyrobów dla wojska z rządowych warsztatów drohobyckich 10.000 „

razem najmniej 830.000 „
Sprowadza zaś: witrjolu i kwasu siarczanego, sody, spodu (do czyszczenia owych płodów górniczych) 10.000 cetn. różnego żelazniwa i miedzi 4.000 „ manufaktur, korzeni, ślodzi i t. d. 5.000 „ maki parowej 18.000 „ wódki, wina, piwa, rumu, likierów 12.000 „

razem najmniej 49.000 „
Komarno zaś, główna siedziba handlu przedzi i płodów wywozi rocznie: płótna, drelchów i cienkich gatunków 12.000 cetn. przedzi linańej, konopnej i klaków 10.000 „ siemienia linańego i konopnego, konieczyny, rzepak, zboża wszelkich gatunków 250.000 „ wódki 2.000 „ skór surowych i wyprawnych 5.000 „ bydła opasowego 4.000 „ świń 30.000 „ budulec i drzewa opałowego 12.000 „

oprócz znajdujących się w tym wykazie 10.000 cetnarów siana, które rzadko przewożą koleją, i 50.000 cetn. prostych butów, które chleba częściowo pójda na koleję, dowożą wszakże ogromnego przemysłu garbarskiego, mogącego dopiero kiedyś lepszym wyrobem koleję zatrudnić.
Sprowadza zaś Komarno rocznie: towarów żelaznych 6.000 „ wina, rumu, trunków słodzonych i t. d. 6.000 „ manufaktur, korzeni i t. d. 3.000 „ maki parowej 6.000 „

Razem najmniej 21.000

Do tej ogólnej, najskromniejszej wziętej sumy 1.225.000 cetnarów rocznego przewozu towarów, pomimo braku drogi i kolei, zdaniem autora przybędą plody i wyroby leżących przy koleji w żyznej okolicy gospodarstw, tudzież od Rudek, Szczercza, Mikolajowa, Strjy i t. d. w niezawierającej się tu ilości najmniej ćwierć miliona cetnarów. Dalej przybędzie ze stosownych lasów około Gródka, jakich koło Drohobyczy i na całej tej linii niema, potrzebny w Boryslawie do cembrowania istniejących już około 6.000 i przyszłych jeszcze studzien nątoowych, do budowania szybów, wreszcie do budowania przybywających ciągle fabryk i budynków materiał stosowny w tarcicach, belkach i t. d. w najskromniejszej ilości rocznej ćwierć miliona cetnarów. — przybędą nieznajdujące się nigdzie w równinie dniestrowskiej, między Boryslawem i Komarnem, kamień, gips, wapno i inny budowlany materiał, którego ilości tu nawet nie obejmujemy, — przybędą wreszcie, lubo na milowej tylko przestrzeni, krocie cetnarów papieru, w fabryce czerlanińskiej wyrabianego, tudzież szmat i innych tam potrzebnych towarów.

Roczny przewóz dwóch, a może i trzech milionów cetnarów towarów zniewoli do jazdy kolejowej tysiące podróżnych, a nie można też pominąć masy podróżujących do Lubienia, który i dla swych kąpiel i dla bliskości Lwowa musi być najgłówniejszą ze skąpych spacerowych stacyj przy koleji dla Lwowian, a którego kąpiele towarzyszyciel (nieprzyjający się naturalnie do kosztownych ulepszeń bez widoków oddzia) bodaj w drodze akcyjnego Towarzystwa niezawodnie do przyjemności i wygody przywiedzie. Lwów nie jest Wiedniem i nie dostarczy do Lubienia po kilkanaście tysięcy spacerujących, jak ich Wiedeń każdego prawie dnia w lecie na wszystkie stacje aż po za Baden dostarcza. Ale Lwów rośnie w ruchu i zamożności, i nie może się obejść bez licznych przejazdów do Lubienia.

O milę zaś od Drohobycza, a jeszcze bliżej od Boryslawia, leży Truskawiec. Grunt, po którymby ta dziesięć, a najwięcej dziesięćmilionowa kolej poszła, jest równina, na całej przestrzeni żadnym nie najeżona pagórkami. Począwszy od Boryslawia, aż na milę od Dniestru, a może aż do samego Dniestru słaby ta kolej po lewym brzegu rzeki Tyśmienicy, który stawy gruntu tegi i nieco podniesiony wiekowym namulim piasku i gliny. Wody Dniestru i rzek, tak okolicą przepływających, plyną bardzo małym spadem, i tak wolno, że w ich korytach nawet żwiru niema. Grobla więc kolejąwa koło Dniestru bezpieczniejsza jeszcze jest od przerywania przez wody wylewające, jak zbudowana znacznie niżej grobla mrowanego gościńca ze Strjy do Mikolajowa, której wody Dniestrowe, nawet wzmózone rzekami niżej wpadającymi, nigdy jeszcze nie przerwały.

Może też zalecone tu przedsiębiorstwo kolejowe obejmie się stale, lub choćby tylko czasowo, bez nakładu na wagony i lokomotywy, których może używać koleja Karola Ludwika bez uszczerbku w ruchu własnym, albo sposobem dzierżawy, albo przystępując do spółki.

Telegrafowany kurs wiedeński	
z dnia 25. kwietnia.	
	W. A.
	zł. c.
Oblig. dług. państw. 5%, na 100 zł. m. k.	56 60
Pożycz. nar. 1854-55, na 100 zł. m. k.	62 60
Losy z roku 1860	81 30
Akcje banku nar.	63 00
Towarzyst. kred. na 200 gr.	180 70
Londyn 10 fut., sterlinga	116 45
Dukaty cesarskie sztuka	5 60
Srebro za 100 zł. w. a.	114 60

Krajowe i
zagraniczne

WODY MINERALNE

od dnia 1. Maja w handlu
Karola Ballabana.

Dr. Kartsch 17-
leży stasobnie weneryczne przy 10-letnich
doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik
popularny jest w każdej księgarni
do nabycia. Ordynuje codziennie od 2-4
godzin, w domu p. Hausnera pod l. 39
m., przy ulicy Długiej, obok techniki
(Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

Obwieszczenie.
W kancelarii lwowskiego ormiańskiego
Zakładu zastawczego „Pli Montis” od-
będzie się na dniu 25. maja 1868 r. w zwy-
czajnych godzinach publiczna licytacja, na
której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty
sprzedawane będą. 1823 1-3
Lwów dnia 24. kwietnia 1868.

Głuchota do wyleczenia.

Wielce szanowny Panie Oelsner!
Czternasty już dzień nadszedł od chwili,
gdy postępuje według przepisu Pańskiego,
i jak mi to Pan polecił, donoszę, że przy-
stąpiam do Wina słuchem*) jak najlepsze skutki
sprowadza, dla tego też proszę itd.
(następuje świeże zamówienie.)
Mikolaj Gantler, malarz i piwowar w
Reichenbach pod Neustadt.
1764 1-1

*) Sprawdzać można przesyłając franko
5 złr. dr. Louis Oelsner in Berlin,
Neue Schöhauserstrasse Nr. 12.

Olejek i pomada Miranda

pp. Rigaud i Spółki w Paryżu,
rue Richelieu. 1657 8-12
Oba wyroby szczególnej dobroci, z To-
lubalsmu i innych wzmacniających sub-
stancji preparowane, umacniają i służą do
upiększenia włosów — posiadając wodę
przemysłową.
SKŁADY: We Lwowie w aptece
Adolfa Berlinera, w Tarnopolu w apt.
dra Buchelta.

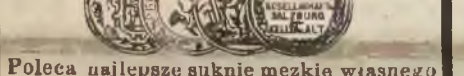
Paryż 1867. Wiedeń 1866. Londyn 1862.

Na Graben Nr. 3.
w Wiedniu, 1. Stock, Ecke der
Kärntnerstrasse.

MAGAZYN SUKNI

Keller & Alt,

wyszczególniony najwyższym
medalem zasługi 1867.



Poleca najlepsze suknie męskie własnego
wzrostu, podług najnowszych żurnalów
mody, po zdumiewająco niskich cenach

Modne palto (Ueberzieher)
8 złr. wal. a. 69 200
1879 Ubranie wiosenne 69 200
12 złr. wal. a.

Sukieny wiosenne od złr. 5 do złr. 24
Palto od złr. 8 do złr. 24
Sukieny myśliwskie od złr. 6 do złr. 22
Fraki i tutezki od złr. 14 do złr. 28
Sutanny od złr. 16 do złr. 30
Sukieny od złr. 8 do złr. 26
Złotne ubrania od złr. 12 do złr. 36
Sukieny codzienne do biura od złr. 4 do złr. 12
Spodnie od złr. 4 do złr. 12
Kamizelki od złr. 2 do złr. 8
Ubrania dla gimnazystów od złr. 3 do złr. 8

Oprócz tego wszelkie możliwe
przedmioty garderoby męskiej.

Zamówienia, osobiste lub listownie, z po-
daaniem miary i planu (objętości) dokonywać należy
w Krakowie — za przesłaniem należytości w go-
tówce lub za pobraniem pocztowym wykonują się
najdokładniej i najszybciej. — cenilki zaś rozsy-
łają się na żądanie i franco.

Ażby połączonego w nas zaufania Szanownej
Publiczności i nadal pod każdym względem nie o-
stać, zwracamy zwracamy, że wiedeńskie wysoko-
sprawunków w interesie, niepodobieństwem byłoby
z mnożących się codziennie świeżych towarów dawac
probi, przyjmujemy na siebie, gdy nam się poda
kolory i ceny — wybór sukni według własnego
sumiennego ocenienia rzeczy, dotychczas do
każdej pakiety kwit gwarancyjny, a za-
by od nas sprowadzone suknie, gdyby
takowe z jakiegokolwiek powodu były
nieodpowiednie, bez wszelkiej trudności
Sci przyjąć na powrót.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

Uwiedomienie.

Nieomyślnie i prędkie wytepienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny
na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszywanej dostać można
we Lwowie, u pp. Konstantego Iskier-
skiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta
Rukera i Piotra Mikolascha; w Krakowie
u p. M. Jaworskiego; w Tarnowie u pp.
Józefa Jana i H. Koyl, 1649 11-12

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU

WAPNA
PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Postać leczenia najznakomitszych lekarzy
pozwalają uważać ten środek specyficzny
jako najszybszy i najskuteczniejszy na
słabości piersi i naczyń oddech-
nych. Jest to wyborny środek na upor-
czywy kaszel, grype, astmę na
słabości naczyń i powiększonych
płuc (bronchitis). Uspokaja ka-
szel; pod jego wpływem potnięcie
ustaje i chory szybko powracając do
pożądanego zdrowia. Każdy lekownik opar-
zony jest podpisem: „Grimault et C^{ie}”
Dostać można u pp. Grimault et C^{ie},
aptekarzy w Paryżu; we Lwowie w apte-
kach pp. Piotra Mikolascha, Berlinera,
Rukera; w Krakowie w apt. pp. Brunona
Mikolascha i Redyka; w Poznaniu w aptek.
pp. dra. Mankewicza i Elsonera; w
Brodach w aptece p. Franasca 1612 20-24

Obwieszczenie.

Przy Wydziale powiatowym w Birczy
jest posada sekretarza z roczną pensją 600
złr. w. a. i zastrzeżeniem podwyższenia
też do obsadzenia. 1824 1-3
Ubiegający się o tę posadę zechcą swo-
je należycie poparte podania najdalej do 15.
maja b. r. Wydziałowi temu przedłożyć.

Z Wydziału powiatowego.
Bircza dnia 13. lutego 1868.
Antoni Tyżkowski.

Do najęcia

realność z obszernym ogrodem pod l. 1057/
na Bąkach rezeźnie lub na lato. Blisko
wiadomości pod l. 197, przy ulicy Szer-
okiej, po prawej ręce na dole, między go-
dziną 2. i 3. po południu powyższe można.

Marienbad.

Rozsyłka wód mineralnych i płodów
zróżdanych, jako to: znanych w całym
świecie z obfitości soli guberskiej wód:
Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn, Wald-
quelle (przeciw załegmionom organów od-
dechowych) Rudolfsquelle (przeciw słabo-
ści organów mrynowych), również soli
zdrojowej i z tej otrzymanych pastylek,
jakoteż namula żelazistego, który co do
ilości żelaznych części składowych, nie u-
stępuje żadnym innym tego rodzaju płodom.
Zamówienia, nawet do prywatnych o-
sób, zawsze się ściśle uskuteczniają, jednak
ze względu na lepsze konserwowanie zale-
ca się jedynie woda w butelkach. 1797 2-4
Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem
1. maja i trwa do końca września.
Spisy wód zdrojowych i zastosowania się
co do ich użycia można nabyć bezpłatnie
w Inspekcji zdrojowej.

Dra. MAURY'S
ANODINE

usmierza niezwołocznie wszelkie bole zę-
bów. — Cena flakoniku 60 ct. w. a.
We Lwowie prawdziwy jedynie w apte-
cie Adolfa Berlinera. 1758 3-5

Najpewniejszy środek

przeciw wszelkim słabościom, które z nie-
stanności, słabego i zepsutego żołądka, z
obstrukcji albo humorów, butwałości w ży-
łach i wnętrznościach, tudzież z wilgoci zby-
tecznych albo zepsutych, z żółci, z ostrości,
z wiatrów, jakoteż z atonii pochodzą, jest
tak zwana

Prawdziwa
Esencja orzeźwiająca

dr. J. G. Kiesowa w Augsburgu.
Esencja ta pomiędzy wszystkimi innymi
środkami domowymi zasługującą najniezawo-
dniej na pierwsze miejsce, a przez swoją
wyborną i nieskazitelną skuteczność uży-
wała sobie już sławę światową, tak dalece,
że w bardzo wielu domach, a szczególnie
po wsiach, gdzie lekarza na zawołanie nie
zawsze mieć można, jako najdosłowniejszy
nieoceniony środek zawsze w zapasie u-
trzymywanym bywa. 1461 5-20
Cena 1 dużej flaszki 1 zł. — cnt.
i małej — 50

Główny skład tej tak nieocenionej a
prawdziwej Esencji dla okolicy Zaleszczy-
ckiej znajduje się w handlu korzeni, win i
galanterji pana

Józefa Kodreńskiego,

do którego przyjaciele tej Esencji raczą
się udać.

We LWOWIE w aptekach p. Adolfa
Berlinera i p. Tytusa Lhotskiego.

J. G. Kiesow w Augsburgu.

Wynalazek nowy

stanowiący epokę zrobiono, zbadano
bowiem naturalne prawo porostu wło-
sów! Pan Charles Mally w Wiedniu,
znany jako skrzętny badacz, rozwijania się
włosów, wynalazł takzwaną EWALINĘ
sposób porostu włosów i brody,

które to środki co do ich skuteczności
nieprześcignione są dotąd przez żaden
kosmetyk. — Częstsze użycie pomady po-
rostu EWALINY działa cuda, zapobie-
gając nietylko wypadaniu włosów i
formowaniu się łupieżu niezwłocznie,
ale wyprowadza nawet na miejscach wy-
łysiałych włos świeży bąjny, jak rón-
nież użycie ESENCJI EWALINY po-
rostu brody, odkrywa pełnymi brodami
już nawet 17-letnich młodzieńców.

Ponieważ p. Mally jedynie w intere-
sie ludzkości nieustannie na tem polu
czyni poszukiwania, uprasza się zatem
publiczność, aby nie przyjmowała
innych wyrobów porostu włosów z c. k.
uprz. wyroby EWALINOWE. 1804 2-4
Mallego c. k. uprz. EWALINOWA
POMADA porostu włosów. po 1 złr. 50
ct., EWALINOWA ESENCJA porostu
brody, po 2 złr. 50 ct., zawsze świeże na
składach: We LWOWIE w aptekach: pp.
A. Berlinera, Mikolascha i Rukera, w
KRAKOWIE u p. J. Jahnę i Leona Fein-
tucha, tudzież we wszystkich większych
apteках i domach handlowych w całej
Europie. — Pod adresem: Charles Mally
Wien, Wieden, Paniglgasse Nr. 7,
wykonują się zamówienia pojedynczych
przedmiotów za przesłaniem należytości
w gotówce lub za pobraniem pocztowym.

Dla rodziców!

Po długoletnich pilnych badaniach, po-
wiodło mi się usunąć chorobę robakową
której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to
za pomocą środka powszechnie znanego p. n.
CZEKOLADY NA ROBAKI.
Przepis użycia jest przy opakowaniu
na każdej kartce umieszczony.
Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bez-
pośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr. i można
sprowadzać za pobraniem pocztowym.
August Kröcher, m. p.
aptekarz w Tokaju.
We Lwowie dostanie w aptece Zygmunta
Rukera pod srebrnym orłem i w aptece p.
Ad. Berlinera. 1754 21-9

Kaucja w kwocie 10.000 złr. m. k.
ubezpieczona kancelarja

Dra praw SCHIERL
w Wiedniu, Josefstadt, Laudongasse
Nro. 33.

poleca usługi swe dla Wiednia w intere-
sach inkasowych, jakoteż w ogóle do za-
stępowania w rzeczach ściągania należności
i w interesach komisowych firm na wiel-
ką skalę i Towarzystwo, do reprezentowania
w rzeczach uprzywilejowanych, do wyra-
biania przywilejów, zastępowania w spra-
wach rekurów i załatwiania czynności, za-
wistych od władz centralnych w Wie-
dniu, zastępowania w pretensjach spadkowych;
tudzież w interesach w celu dostania
pieniędzy z zakładów publicznych, za ubez-
pieczeniem hipotekarnym lub składającą w
zastaw efektu, nakoniec do załatwiania po-
myślnych misji, jako też w ogóle ułatwiania
w powzięciu wiadomości i wszelkich szcze-
gółów z Wiednia; naostatek poleca się kan-
celarja wszystkim do Wiednia przybywają-
cym obcym w celu udzielania rady we
wszelkich wypadkach. 5152 6-24

1) Ładne pomieszkanie rocznie lub
na lato, składające się z 5 pokoiów tapet-
owanych, z ogrodem, stajnią i wozownią.
2) Równie też mniejsze pomieszka-
nia i pojedyncze pokoiki są do wynajęcia,
pod l. 1997, na Lyczakowie, za kaplicą
Matki Boskiej.
Tamto jest wózek węgierski do
sprzedania. 1744 3-2
Blizsza wiadomość pod l. 77 miasto
na iszem piątrze, wprost schodów.

Ostrzeżenie.

Płacąc wszystko gotówką, nigdy za-
danych weksli nie wystawialiśmy, i nie wy-
stawiamy. Gdyby więc znajdowały się w
obiegu jakie weksle z naszymi podpisami,
mogą tylko być z fałszowaniem podpisami.
Ostrzegamy zatem, że takowych płacić nie
będziemy. 1812 1-3
Kraków d. 20. kwietnia 1868.
Józef i Antonina Zubrzyccy.

Ważne
dla właścicieli ziemskich.

Płodowiany urządzać odpowiednio do
miejscowości, ziemi, stosunków handlowych,
przemysłu i hodowli inwentarza, poleca się
agronom z ukolezonomi naukami w tym
kierunku i z kilkunastoletnią praktyką w
zarządzie dość znacznych majątków ziem-
skich. Sporządza plany, z informacją dal-
szego postępowania w płodowianiu i wła-
ściwego obchodzenia się z nawozami, a także
zajmuje się poprawą łak naturalnych i u-
rządzaniem sztucznych. Albo przyjąby za-
rząd w majątku (z gorzelnią), najmuje 1000
morgów ziemi ornej obejmującego, z obo-
wiązkami zapewnienia rocznego dochodu
netto z każdego morga 10 złr. Ktoby więc
z pp. właścicieli życzył sobie wejść w bli-
sze porozumienie się ze mną, raczy listownie
franko lub ustnie zgłosić się pod adresem
Lit. Z. A. we Lwowie nr. 4497, wchodząc
w podwórze na prawo na dole. 1753 3-3

ESSENCJA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najsute-
czniejszych środków roślinnych, krew
czyszczących, w chorobach złego przymiotu
(syfilisycznych), zanieczyszczenia krwi i
wyrzutach na ciele, Metoda użycia
w polskim języku. 1627 6-19

Dostać można w Paryżu w aptece p.
Colbert w passażu Colbert, Nr. 7. et 8.; we
Lwowie wyłącznie w aptece p. Piotra
Mikolascha; w Krakowie w aptece p.
Brunona Mieczyskiego.

Cesarsko królewski

NAJWERNY HANDEL

towarów norymberskich
w Wiedniu.

Slyszec można często takie naprzy-
kład skargi: Mam jakie 10 do 12 brzytew,
prawdziwych angielskich, które były zrazu
wyborne, teraz jednak są już do niczego! —
Powodem bywa najczęściej pasek do ob-
ciągania brzytwy. albowiem kilkoma pocię-
gami po źle przyrządzonym instrumencie,
niszczy się delikatne ostrze brzytwy. Cze-
sto używa się także do wyostrzenia chustek
jedwabnych, co wprawdzie w okamgnieniu
skutkuje, ale oraz i niszczy. Uznane jako
najprzedsiejsze i najpraktyczniejsze są:

Pasek do obciągania pana

J.P. Goldschmidt w Berlinie,
które w skutek niezawodności i doskona-
łości, zyskały Najwyższe uznanie, i przepi-
sano używanie onychże w c. k.

Zakładach sanitarnych

wojskowych.

Ceny onychże na szrubach drewnianych, we-
dług objętości, po 1 złr. 75 ct., 2 złr.
1) et., 2 złr. 30 ct.

Ceny onych na szrubach metalowych, we-
dług objętości, po 2 złr. 25 ct., 3 złr.
10 ct., 3 złr. 80 ct.

Naciągnięto raz na zawsze jednostajnie, po
1 złr. 75 ct. — Pasta na obie strony
paska 60 ct. — biorąc tuzin, z rabatem.

Ponieważ z wielu stron zalecają pa-
ski, jakoby tejsze były, zwraca się zatem
uwagę, że wyrobu tego nie masz
drugiego składu w c. a. państwie austria-
ckiem, a każdy pasek mieć musi wypisaną
firmę tak J. P. Goldschmidt, jakoteż i mo-
je J. Ritter.

J. Ritter a mydło do golenia, obecnie
dosyć już znane, sztuka po 35 ct. — Mydło
do golenia A. W. Bällrich po 50 ct.,
Charitas po 1 złr., Creme de Savon
po 1 złr. 25 ct., 1 złr. 40 ct., 1 złr. 50 ct.,
1 złr. 65 ct., 1 złr. 75 ct. 1680 6-6

J. Ritter, 16 Rothen-
thurmstrasse 16 Wien.

Skład perfumeryj francuzkich i angielskich,
Zawożek berliński i praski

Mam zaszczyt niniejszem uwiadomić Szanowną Publiczność, iż
z dniem 1. b. m. urządziłem w Rynku, pod l. 176 m., obok
pałacu J. O. księcia Ponińskiego

Handel papierów, przyborów do pisania,
rysunków, galanterji i drobiazgów.

Sprawdzając towary z pierwszej ręki, mogę z każdym
handel, tak co do jakości, jako też i ceny współzawodniczyć.
Polecając moje przedsiębiorstwo Szanownej Publiczności,
upewniam, iż staraniem mojem będzie, rzetelnem postępowaniem
zapewnić sobie przyszłość.

1756 3-9 Stanisław Krzyżanowski.

Skład komisowy zonosów, perkalów szwajcarskich i brodzkich

Szczawowe wody mineralne
w Giesshübel,

(zwane: Giesshübler Sauerbrunn, König Otto's Quelle bei Karlsbad.)
Jestto jedna z najlepszych wód szczawowych, znana z przyjemnego smaku po-
miedzy wódmi kwaśnymi. Pomijając wielkie znaczenie lekarskie tej wody, odznacza się
ona także jako przyjemny kwasny napój w każdej porze lub przy obiedzie, od wazy-
skich podobnych wód, ponieważ jest orzeźwiająca, wzmacniająca i pragnienie gasząca,
i sprawia zadowolenie pokrzepiające w ciele. Możliwa ją z czystym winem, lub z do-
daniem trzasku cukru pić, w tym razie jednak ma skutek musujący jak wino szampań-
skie, a przeto jest przyjemnym i chłodzącym napojem podczas upałów letnich.
Zamówienia całych i półbaniek lub flaszek załatwiają się punktualnie przez składy
w większych miastach urządzone, tudzież wprost przez dyrekcję.
Mattoni & Knoll in Karlsbad (Bohmen) 1693 3-12

Zakład leczenia wodą Dr. Winternitz w Kaltenleutgeben.

o godzinę drogi od Wiednia położony, 1/2 godz. od stacji kolei południowej Liesing,
w wspaniałej okolicy górskiej, posiada doskonałą wodę źródłową i kompletne urzą-
dzenia; w r. 1867 było gości przeszło 300 osób; liczy mnóstwo wypadków wyleczenia.
Kuracja już się rozpoczęła. 1793 1-4
Blizszych szczegółów udzieli właściciel i kierujący kuracją zakład
Dr. Wilhelm Winternitz, docent hydropatyczny
Wien, Kohlmesseergasse 8, albo w Kaltenleutgeben.

Zadna takzwana wyprzedaż, ani żaden inny handel nie następcza tak taniego
kupna najrozmaitszych towarów jak

Magazyn A. Steifa Synów,

który do przekonania się jak najuprzejmiej zaprasza. Największy skład słońco-
i deszczochronów, lasek, butów, krawatek, szalików, kołnierzyków, bucików
męzkich, damskich i dziecięcych, rękawiczek, dywanów, kołder, kap, kufrów,
ręcznych i podróżnych torb, płodów, skórzaných, drewnianých i bronzowych
towarów galanterijnych w zadziwiająco wielkim wyborze, albumów, zwy-
kłych i grających pułgarek na cygara i pieniądze.

Biżuterji złotej i imitacji w najnowszych fasonach. Paryżkiej, londyń-
skiej i wiedeńskiej perfumeryj.

Przyborów myśliwskiej broni: dubeltówek, pojedynków, rewolwerów i pi-
stoletów w największym wyborze.

Łyżek, noży i grabków z chińskiego srebra i w innych najrozmaitszych
gatunkach. Grzebieni, szczotek, lamp, kaloszy, pończoch, skarpetek, sznurów-
wek paryżkich, najnowszych maszyn do kawy i tyśięcznych innych artykułów.

Zamówienia na złote towary z drogiemi kamieniami przyjmujemy w
sposób komisowy zadowalniający i pod gwarancją. Przesyłki pocztowe jak
najakuratniej uskuteczniają się. 1724 4-9

Niezawodna pomoc dla łysiejących.
!!! Najlepszy środek do upiększenia włosów !!!

Ces. kr. wykłcz. uprzywilejowana

POMADA CHINA-GLYCERIN

przez E. Gross & G. Hell, magistrów farmacji.

Ta rzeczywiście skuteczna i zarazem tania kosmetyczna pomada do
porostu włosów, jest najlepszym środkiem od wypadania ich, do szybkiego
i zupełnego usunięcia łupieżu, i do wzmocnienia i ożywienia posady wło-
sów; użyć jej można także do upiększenia włosów, włosy albowiem na-
bięrają od niej miękkości, giętkości, połysku; zapobiega ona oraz siwieniu.

Jeden duży słoik kosztuje 1 złr. 50 ct., mały zaś 80 ct.

NB. Do każdego słoika Pomady China-Glycerin dołącza się broszura,
opracowana na podstawie najnowszych badań naukowych pod n. „Anleitung
zur rationellen Pflege der Haare, und zur Regeneration des geschwäch-
ten und entkräfteten Haarbodens.“ (Przewodnik racjonalnego pielęgnowania wło-
sów i sprowadzenia odrodzenia osłabionej i bezsilnej posady włosów.)

Główny skład rozsyłkowy: Apotheke „zum rothen Krebs“ am
Hohen Markt in Wien.

SKŁADY: we Lwowie w aptekach ADOLFA BERLINERA,
w Krakowie u pana Józefa Habua,
w Tarnowie u pana Waligórskiego. 1742 2-6

Zaproszenie.

Na mocy §. 10. statutu zaprasza się pp. Akcjonariuszów

Pierwszego galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacji
i wywozu spirytusu

na

Walne Zgromadzenie

w dniu 10. Maja r. b. w Czerniowcach, pod
„Czarnym Orłem“ odbyć się mające.

Przedmioty uchwał:

1. Rozpoczęcie przedsięwzięcia.
2. Wybór prezesa i członków Rady zawiadowczej, lub
3. Rozwiązanie Towarzystwa.

Zwraca się uwagę, że rozwiązanie Towarzystwa może tylko nastąpić
w skutek uchwały 2/3 części Akcjonariuszów (§. 33 statutu), ze względu
więc na ważność uchwał zapasę mogących, w interesie samych pp. Akcjo-
nariuszów jak najliczniejsze zebranie jest pożądanem.
Czerniowce d. 9. kwietnia 1868.

1783 2-4 Z Rady Zawiadowczej.

Lwów d. 27. kwietnia.

(Finta giełdistów pruskich. Austrjackie papiery hipotekowane. Kupon majowy. — Redukcja procentów długu państwowego bezpośrednia i pośrednia. — Kwestja podatku majątkowego i przesilenie ministerjalne. — Przyszłe ustąpienie Francuzów z państwa Kościelnego. — Ruch ultramontanski we Francji. — Zamach na ks. Alfreda. — Sprawa zniesienia królestwa Polskiego a Prusy i Austria).

Pozawczoraj i wczoraj powtórzyliśmy za dziennikami pruskimi wiadomości o mającym nastąpić rozbrojeniu w Prusiech, a mianowicie o bardzo licznej urlopowni. Nawet półurzędowe berlińskie dzienniki potwierdzały te wiadomości. W Wiedniu sprowadziło to na giełdzie znaczną podwyżkę, a zamiarkowano się o celu tych pogłosek dopiero wtedy, gdy z zagranicy przybywały zaczęły nie polecenia kupna papierów rządowych austrjackich, lecz oferty sprzedaży. Wiedeńska *Börsenztg.* wprost teraz powiada, że berlińska wiadomość o rozbrojeniu pruskim, była tylko manewrem giełdowym, dla podwyższenia kursu giełdowego, aby przed zapadnięciem uchwały w sprawie długu państwowego w Radzie państwa, mogli kapitaliści pruscy pozbyć się korzystnie austrjackich papierów rządowych. Istotnie pruscy kapitaliści zaczęli wyprzedawać te papiery, a natomiast kupować rozmaitego rodzaju hipotekowane listy zastawne, które w skutek tego zwrotu poczęły znacznie iść w górę. Oddziało to i na nasze listy zastawne banku hipotecznego. W ostatnich dniach podniosły się w kursie o 3 do 4 złr. w. a. i ciągle idą w górę.

I wiedeńscy kapitaliści rzucają się również na hipotekowane papiery. Zwykle eskontowano pierwsi kupony majowe. Tego roku z powodu toczącej się sprawy unifikacji długu i obawy okrojenia kuponów, nie mogli kapitaliści wcześniej eskontować kuponów, a uzyskanych kwot lokować w innych papierach. Dopiero po 1. maja, gdy nastąpił wypłata kuponów z kas rządowych, rozpoczęło się kupno hipotekowanych papierów na większą skalę.

W komisji Wydziału finansowego stanęła już uchwała, aby Wydziałowi zaproponować przymusową redukcję procentów do 4 od sta, przeoczyć okrojono w wydatkach na dług państwa rocznie do 29 milionów. Z sprawozdań dzienników wiedeńskich zdawałoby się, że ten projekt komisji nie obejmuje jeszcze podatku kuponowego. Jeżeli po redukcji 4procentowej renty obłożony jeszcze podatkiem dochodowym lub majątkowym, toby potem niewiele więcej nad 3 procentu pozostawiało właścicielom papierów rządowych.

Leż już redukcja na 4%, czystej renty i bez opodatkowania osobnego, równałaby się nałożeniu 20% podatku na kupony! Projektu podatku majątkowego bronią ciągle półurzędowe pisma wiedeńskie. I w klubie lewicy czynione są usiłowania, aby utrzymać projekt rządowy, chociażby z większymi zmianami, i tym sposobem uniknąć przesilenia ministerjalnego. Dotąd jest jednak prawdopodobniejsze, że się nie utrzyma podatek majątkowy w Izbie niższej, i że odrzucenie podatku majątkowego nie wywoła zmiany ministerstwa.

Jestto widocznie tylko groźba, aby wyrzucić presję na wahającą się większość Izby niższej Rady państwa.

W wiadomościach zagranicznych nie wiele jest nowego. Zaczniemy od Rzymu.

Tam Francuzi coraz więcej i spieszej prowadzą fortyfikowanie. Również wzmacniają obwarowania Civitavecchii. Widocznie dążą do tego, aby papięz w tych punktach, przy 25 tysięcznej własnej armii mógł się oprzeć najazdowi włoskiemu, zanimby Francuzi zdolali mu przyjąć w pomoc. Zabezpieczywszy obwarowaniami Rzym i Civitavecchie, mają się wojska francuskie zupełnie wycofać z państwa Papieżkiego.

We Francji ultramontanie rozpoczęli kampanię przeciwko ministrowi oświecenia, panu Duruy, i przeciw arcybiskupowi paryżkiemu, księdzu Darboy, który w sprawie świeckiej władzy papieża okazał się bardzo obojętnym. Dziś toczy się walka na artykuły dziennikarskie i broszury, lecz w jesieni, przy ogólnych wyborach do Ciała prawodawczego, rozpocznie się walka w zgromadzeniach wyborczych. Już dzisiaj w tym celu organizują się ultramontanie i wchodzi w przymierze z protekcyjnistami, obrońcami cel obojętnych, którym drożyna obecna służy za podstawę do agitacji.

Podczas gdy z Irlandji doniosły dzienniki o bardzo dobrem przyjęciu księcia Wallii przez katolików, o obdarzeniu go orderem św. Patryka i nadaniu mu przez katolicki uniwersytet dubliński tytułu i kapelusza doktorskiego i t. p. — to dzisiejszy nasz telegram donosi o zamachu na życie jego brata młodszego, księcia Alfreda, bawiaro w Australii.

Z Petersburga donoszą, że car na Wielkanoc rozdał mnóstwo orderów, a zawiadawcę ministerstwa sprawiedliwości, hr. Pahlen, mianował rzeczywistym ministrem sprawiedliwości. *Kölnische Ztg.* powiada, że gabinet petersburski usiłuje przekonać dwory berliński i wiedeński, iż ukaz, znoszący samoistność królestwa Polskiego, jest i w interesie bezpieczeństwa Austrii i Prus. *Kölnische Gazette* pisze, że rzecz się ma przeciwnie, i ten ukaz szkodliwym jest jeszcze dla Prus niż dla Austrii, chociaż tylko Austria remonstruje jakiegoś poczynić zamierza.

Przegląd polityczny.

Austria. Urzędowy organ węgierski ogłosił pięć szpalt wynoszącą listę przestępców z Węgier i Siedmiogrodu, ułaskawionych przez Najj. Pana przy sposobności sześciuogólnego rozwiązania swej małżonki. Więźniowie peszteńscy są już wolni.

W sobotę, dnia 25. b. m. już o pół do 12. przed południem zaczęły się na zamek budziński zjeżdżać powozy gości chrzestnych, o godz. 12. zebrała się deputacja Izby poselskiej pod przewodnictwem prezydenta Izby, Szentivanyego, a o 1. odbyła się ceremonia chrztu. Przy chrzcie byli obecni wszyscy mężcy i żony członkowie dworu obojga cesarstwa, deputacje obu Izb sejmiku peszteńskiego, burmistrzowie Budy i Pesztu, członkowie kroackiej deputacji regnikolarnej i duchowieństwo.

Po ceremonii złożył prymas gratulacje cesarzowi.

Z powodu urodzin arcyksiężniczki rozdano bardzo wiele orderów i innych odznak. W Galicji zostali za czynności, powszechnie użyteczne i patriotyczne, dekorowani następujący panowie: Inżynier przy dyrekcji budownictwa w Lwowie, Franciszek Biesiadecki (krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa), chirurg miejski w Stanisławowie, Karol Koliński (złoty krzyż zasługi), gospodarz wiejski i poseł sejmowy, Józef Wolny z Cieciny (srebrny krzyż zasługi z koroną), i wójt z Mikołajowa, Dymitr Dacków (srebrny krzyż zasługi).

Wczoraj podaliśmy nazwiska członków deputacji Izby poselskiej, mającej złożyć gratulacje Najj. Panu z powodu urodzin arcyksiężniczki; dzisiaj dodajemy, że Izba panów wysłała w tym samym celu do Pesztu następujących członków swoich: pana Schmerlinga, hr. Wróble, ks. Jabłonowskiego, ks. Klarego, ks. Fürstenberga, hr. Fünfkirchena, hr. Lodrona, hr. Hoyosa, hr. Mertensa, hr. Hocka, hr. Wickenburga, wiceadmirała Tegetthoffa i burmistrza wiedeńskiego, dr. Zelinke.

Cesarz przyjmował dnia 23. b. m. członków kroackiej deputacji regnikolarnej. Marszałek sejmiku kroacko-slawońskiego, p. Wakonowicz, miał odpowiednią przemowę do cesarza, składając mu przy tej sposobności gratulacje z powodu urodzin córki. Cesarz podziękował, wyrażając także nadzieję, że deputacja przyniesie do skutku ostateczne pojednanie między połączonymi od wieków narodami, węgierskim i kroackim.

Urządzenie potwierdza się obecnie wiadomość o nieprzyjęciu mandatu poselskiego z Pięcioksięciolów przez Koszutha. Przesłał on bowiem list tej treści do prezydium sejmiku peszteńskiego. Oprócz tej sprawy, ma ten list zawierać także i uwagi eksdyktora nad obecnym stanem rzeczy w Węgrzech.

Generał dowodzący w Gracu, feldmarszałekp. Maroicz, został mianowany zbrojnym polnym (Feldzeugmeister). Mówią, że generał Gablenz zostanie także tą samą godnością zaszczycony. Jak wiadomo, obaj ci koryfeusze byli w znanej komisji jeneralskiej w Wiedniu jeszcze najwięcej skłonni do następstw liberalnych co do przyszłej reorganizacji armii.

Kamerald donosi, że obóz do ćwiczeń pod Bruck, trwać będzie tego roku od d. 1. lipca do końca sierpnia. Bliższych rozporządzeń niema jeszcze dotychczas. Postanowiono także w wspólnym ministerstwie wojennym, proponować zniesienie wszystkich niższych szkół wojskowych, z wyjątkiem zakładu wychowawczego w Fischau, który i nadal ma istnieć jako ochronka sierot po wojskowych. Uchwalono także wedle możliwości ułatwić wstęp do wyższych szkół wojskowych, i przyjąć w ich plan naukowy ekonomię społeczną. Po ukończeniu dwuletniego kursu w szkole wojskowej ma się odbyć egzamin wobec komisji mieszanej, i stosownie do rezultatów egzaminu, abiturjent poleconym zostanie do szczególnego uwzględnienia jeneralnemu sztabowi, albo zanotowany dla pamięci, lub też zostanie poproszony do pułku. Wszystkie te uchwały jednak potrzebują jeszcze sankcji cesarskiej.

Pogłoski o rozesłaniu okólnika do reprezentantów Austrii przy gabinetach zagranicznych w sprawie północnego Szlezewiku, zbijają teraz organa urzędowe.

Niemcy. Berliński *Militär-Wochenblatt* potwierdza, że od d. 1. maja armia pruska ulegnie pewnej redukcji, która jakkolwiek nie jest bardzo wielką, zawsze jednak dowodzi, że w kompetentnych kołach uważają obecne położenie za całkiem pokojowe. Ten sam dziennik zbija doniesienia rozmaitych dzienników, jakoby minister wojny pragnął żądać od rajchstagu dodatkowych sum do budżetu wojskowego, i zapewnia, że armia nie potrzebuje ani grosza więcej, aniżeli jej przyzwolono.

Czytamy w *Spener Zig.*: „Zdaje się być rzeczą pewną, że rząd pruski zamierza wystawić obroną twierdzę w okolicy Trewiru lub Conz, którą zastąpi zburzoną twierdzę luksemburską.”

✕ **Francja.** *Correspondance du Nord-Est* ogłasza bardzo ciekawe wiadomości, odnoszące się do ostatniego carskiego ukazu, znoszącego nazwę Królestwa Polskiego. Pan Oubril dowiedział się najpierw o zamierzonym podpisaniu tego ukazu, a książę Gorczakow polecił mu donieść o tem p. Bismarkowi. Przy tej sposobności rzucił parę uwag o powodach, które zmusiły rząd carski do podobnego kroku. Ukaz ten był, według zdania Gorczakowa, aktem niemałej doniosłości, gdyż po jego zastosowaniu, sprawa polska nie pojawi się już nigdy na dziennym porządku polityki europejskiej. Równocześnie książę wynurzył nadzieję, że wiadomość o tym czynie będzie zapewne mile przyjęta przez dwór berliński, gdyż w sprawie tej Prusy i Moskwa mają jedno i te same interesa. *Corresp. du Nord-Est* twierdzi, że odpowiedź kanclerza Związku północnego odpowiada najwyraźniej życzeniom księcia Gorczakowa. We Wiedniu postąpiono sobie inaczej. Zamiat urzędowego rozkazu, p. Stackelberg otrzymał tylko polecenie, zawiadomić w drodze poufnej p. Beusta o carskim ukazie. Moskiewski poseł miał także wyluszczyć powody, które gabi-

net petersburski zmusiły do wymazania sprawy polskiej z programu spraw europejskich. Książę Gorczakow chciał wiedzieć o uwagach p. Beusta. Zaledwie p. Stackelberg rozwarł usta, p. Beust niezwłocznie go zapytał, czy w tak ważnej sprawie będzie przemawiał urzędowo jako poseł moskiewski. Otrzymałszy odpowiedź przeczącą, p. Beust odrzekł, że ukaz ten robi jak najgorsze wrażenie w całej Austrii, a szczególnie w Galicji. Pan Beust sądził, że Moskwa przed podpisaniem tak ważnego aktu, powinna była porozumieć się z Austrią, która należy do mocarstw, posiadających Polskę.

Stackelberg odparł, że Moskwa chciała działać w interesie wszystkich trzech mocarstw. Pan Beust, nie mogąc mówić jasno z posłem moskiewskim, wysłowił się nierównie dokładniej w nocie, wystosowanej do austrjackiego posła przy dworze petersburskim, pana Revertery. Najpierw uskarża się w tym dokumencie, że środek, znoszący niektóre określenia traktatu z r. 1815, tudzież niektóre specjalne układy, zawarte między Moskwą, Austrią i Prusami, nie został przesłany w drodze urzędowej gabinetowi wiedeńskiemu. Austria nie podziela uwag Moskwy, która mówi, że sprawa ta jest wewnętrzną sprawą moskiewską. Pan Beust dodaje, że ukaz ten zabrał nietylko Polaków, zamieszkałych w Galicji, ale inne ludy austrjackie. Nie chce on rozstrzygać, czy sprawa polska jest już na wieki pogrzebana, jak to się Moskiewie zdaje, lecz musi odrzucić podstępny, jakoby krok ten był czynem, korzystnym dla innych mocarstw, posiadających Polskę. Austria nie będzie naśladowała polityki moskiewskiej, gdyż zamiarem jej jest udzielić wszystkim narodowościom tyle autonomii, ile może się pogodzić z całością austrjackiego cesarstwa. *Corresp. du Nord-Est* utrzymuje także, że p. Beust przesłał taką samą notę księciu Metternichowi, w której czyn moskiewski nazwał wyzywającym całą Europę. Zarazem pan Beust chciał się dowiedzieć o zapatrywaniach się Francji na ten ukaz carski. Tyle pisze wspomniany *Korrespondencja*. Z innych źródeł donoszą, że Francja postanowiła nie objawić żadnego zdania.

Z Paryża piszą w tej samej sprawie do *Gazety Kolonickiej*: „Minister stanu, Rouher, nie pozwolił umieścić w *Monitorze* noty, która cierpliwie słowy karała ostatni ukaz carski, znoszący nazwę królestwa Polskiego.” Nie wiadomo tylko, kto był autorem tej noty, czy p. marszałek Niel, czy jaki inny minister.

Dzienniki angielskie podają wiadomość, która sprawdziwszy się, może być powodem nowej zamorskiej wyprawy. I tak donoszą z Sanghaj dnia 19. marca br., że według listów, otrzymanych z Japonii, załoga jakiegoś małego francuskiego statku została w pięć wycięta przez wojska japońskie. Rząd japoński oświadczył jednak niezwłocznie, że za ten czyn, który się stał wbrew jego woli, da jak najzupełniejsze zadośćuczynienie.

Juliusz Favre zagał swe wstąpienie do akademii długą mową, której przykładuje nawet ultrakatolicka *la France*. Pan Favre powiedział bowiem między innemi, że zasady spirytualistyczne i deistyczne muszą z czasem odnieść zupełne zwycięstwo. Mowa ta wypełnia ośm szpalt w najwiękzych dziennikach paryżkich.

Pożeyja parlamentarna postanowiła na zebaniu u. p. Marie wydać rządowi gwałtowną wojnę w czasie rozmaw nad budżetem.

Pan Villemessant, redaktor dziennika *Figaro* został skazany na 1000 franków grzywny za wycieczki przeciw Ciału prawodawczemu. *La Patrie* zapewnia, że Moskwa nie myśli zastąpić pana Budberga kim innym.

Anglia. Na posiedzeniu parlamentu z dnia 24. kwietnia Monk wniósł adres do królowej z prośbą, aby rząd zechciał przedłożyć korespondencję, wymienioną między Anglią a Moskwą w sprawie kretenskiej. Goldsmith bronił Turcji. Layard chwalił neutralność Anglii i nazwał Moskwę jedyną sprężyną kretenskiego powstania. Stanley rzekł, że powstańcy chcieli oderwać wyspę od państwa tureckiego. Zapatrywania się Anglii na tę sprawę są dostatecznie znane. Rady królowej Wiktorji nie pozostały bez skutku. Wypracowano plan pojednania, który z wyjątkiem kretenskich separatystów zadowolni zresztą wszystkich. Rząd nie może jednak ze względu przeczności przedłożyć żądanych dokumentów. Po tem oświadczeniu poseł Monk cofnął swój wniosek.

Portugalia. W Lizbonie zmienił się także jak w Hiszpanii gabinet. Costa-Silva został jego prezydentem.

Hiszpania. Zmarły dnia 23. b. m. w Madrycie marszałek Narvaez był rodem z Andaluzji. Korona straciła w nim energicznego, sprężystego, a prztem bardzo przychylnego i wiernego społecznika, i najgłośniejszą a może nawet ostatnią w armii podporę. Inni palladyni królowej Izabeli nie mają żadnej dla niej wartości. Są to tylko karierzyści, których wierność tylko tak daleko sięga, jak daleko egoizm znajduje zaspokojenie. Narvaez zachował w roku 1848 tron hiszpański od przewrótów, i od tego czasu tłumił kilkakrotnie różnych rozmiarów objawy nieukontentowania. W końcu stał się całkiem narzędziem karni. Z Espartero i O'Donnellem przez długi czas tworzył trójkę, która na przemian w rękę swoim dzierżyła losy Hiszpanii, nie mogąc nigdy utworzyć zjednoczonego tryumwiratu. O'Donnell zmarł w roku zeszłym. Dziś po śmierci Narvaeza tron Izabeli jest w niebezpieczeństwie większem, niż kiedykolwiek. Gdyby Prim był mniej awanturnikiem a więcej mężem stanu i bohaterem, natenczas tron musiałby runąć, lub oprzeć się na zasadach liberalnych. Don Maria Narvaez, książę Walencji, urodzony w Boja (w Andaluzji) dnia 4. sierpnia 1800, chłopcem będąc walczył przeciwko Napoleonowi. Karjerę swoją rozpoczął w r. 1840 usiłując zwać Espartera. W r. 1841 próbował

zrobić powstanie wojskowe, w skutek czego musiał uciekać. Schronił się do Paryża, i dopiero w r. 1843. przedsięwziął ową sławną wyprawę do Madrytu, która mu przyniosła tytuł księcia Walencji. Był on podówczas na usługach królowej Marii Krystyny. Następnie był jakiś czas posłem hiszpańskim w Paryżu. W październiku r. 1847. wrócił do Madrytu, by objąć przewodnictwo Rady ministrów. Na tem stanowisku trzymał się do r. 1851, w którym to czasie gabinet jego rozchwiał się, w skutek trudności finansowych. Odstąpił go był łańcuchem intryg przeciwni O'Donnellowi, aż do dnia 11. lipca z. r., kiedy dostał się na nowo do dworu i objął prezydenturę Rady ministrów.

W parę godzin po śmierci Narvaeza w Madrycie utworzył się nowy gabinet. Na jego czele stoi Gonzales Bravo. Tęgo samego dnia oświadczył na posiedzeniu kortezów nowy prezydent ministrów, że polityka Narvaeza będzie i jego polityką. „Jesteśmy, mówił minister, pod skrzydłami ducha księcia Walencji. Jeśli rewolucja będzie zbrojna, odeprzemy ją bronią — a jeśli bezbronna, to ustawami.”

Włochy. *La Gazette officielle* ogłasza pod dn. 24. bm. dwa królewskie rozporządzenia. Mocą pierwszego są uwolnieni od kar policyjnych wszyscy dziennikarze, skazani za przestępstwa drukowe, i osoby, które się dopuściły rozmaitych drobnych przewinień przeciw przepisom, dotyczącym miary, wagi, polowania i t. p. Drugi dekret daje amnestję wszystkim zbiegom wojskowym tak armii lądowej jak i morskiej, nie wyjmując tych, którzy opuścili szeregi, aby wziąć czynny udział w ostatnim powstaniu na terytorjum rzymskiem. Ten sam dziennik donosi, że Wiktor Emanuel ożdobł pierś pruskiego *ministrego stanu* wielką wstęgą wojskowego krzyża sabaudzkiego.

W Parmie zaszły dnia 19. b. m. małe niepokoje. Tłumy ludu krzyczały na publicznych placach: „Prez z podatkiem od miwa! Niech żyje Garibaldi!” przyczem wybito parę szyb w gmachach rządowych. Wojsko musiało przywrócić porządek.

La Riforma ogłasza list profesora Ceneri, wysłany do ministra oświaty, w którym tenże dziękując za swą posadę jako profesor uniwersytetu bolonńskiego, prosi pana ministra, aby zechciał odebrać krzyż św. Maurycego i Łazarza, który profesor otrzymał był niedawno od królewskiego rządu.

Z Kalabrii nadchodzą alarmujące wieści o wzmaganiu się brygantyzmu.

We Florencji podają za fakt niewątpliwý, że Napoleon III. pozwolił kurji rzymskiej wziąć 80 dział ciężkiego wagiomiaru, znajdujących się w Civitavecchii, które są własnością załogi francuskiej. Działami temi będą uzbrojone eskopy, naprężone dookoła Rzymu. *Korrespondencja Gazety Kolonickiej* stwierdza w wielkiej stanowczości, że włoskie wojsko rzekną się nigdy Rzymu, i że nie podpiszą żadnej konwencji, która mogła od nich żądać podobnego przyrzeczenia.

Ziemie polskie. Do *Głosu Wolnego* piszą między innemi: „Rozeszła się pogłoska, że byle królestwo Kongresowe podzielone ma być na dwa jenerał-gubernatorstwa, jak o tem już dawniej mówiono. Po prawej stronie Wisły rezydencja jenerał-gubernatora Ramsaja ma być Lublin, po lewej zaś stronie centralnym punktem będzie Kalisz a były naczelnik Litwy Baranow ma być tam jenerał-gubernatorem. Warszawa, po zniesieniu banku i towarzystwa kredytowego, które mają być przeniesione do Petersburga, będzie zredukowana do miasteczka gubernialnego. Nie pozostanie tam żadna władza, oprócz magistratu, rządu gubernialnego, policji i komisji śledczej, z rezydencją zapewne dowódcy wojsk, hr. Berga.”

Dyrektor Lebedencew w Chelmie w Lubelskiem polecił wszystkim uczniom katolickim obchodzić wszystkie święta podług kalendarza miskiewskiego, co jest niemożliwem, bo oprócz Wielkiejnocy, która czasami razem się obchodzi, a w takim razie i Zielonych świątek, inne święta obchodzą się o 12 dni wcześniej, i tak kiedy jest święto miskiewskie, kościoły katolickie bywają zamknięte, uczniowie więc zmuszeni byłiby chodzić do cerkwi. Udano się tedy do biskupa Baranowskiego. Biskup oświadczył uczniom, że powinni postępować jak im kościół katolicki nakazuje, niezważając na żadne rozporządzenia. Nie wiadomo, czy pan Lebedencew postąpił samowolnie, czyli z rozkazu władzy wyższej, i czy biskup pociągnięty zostanie do odpowiedzialności, to jest wywieziony na Sybir?

Gazeta Warszawska dowiaduje się, iż podobno w czasie jarmarku św. Jankiego w Warszawie ma być tamże urządzona wystawa owiec.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Przed kilkunastu dniami rozciągnięto na wielką liczbę osób w Królestwie takzwany „srogi nadzór polityczny (strogij političeskij nadzor)”, krepujący najzupełniej działalność znacznej części mieszkańców Królestwa, dotkniętych tym nowym środkiem rządowym. Każdy pozostający pod nadzorem musi dwa razy na miesiąc meldować się straży ziemskiej, złożonej z prostych żołdaków, a raz na miesiąc w powiecie; prztem nie wolno mu na krok ruszyć się z miejsca zamieszkania, robić u siebie przyjęcie itd., a nadto jeżeli był urzędnikiem, traci posadę. Obok zaprowadzenia tego nadzoru nie przestają aresztować i zwozić do Warszawy z różnych stron Królestwa, szczególnie zaś z Podlasia. W okolicy miasteczka Łatowicza w gubernii warszawskiej aresztowano jakiegoś byłego powstańca, którego miejscowy naczelnik straży ziemskiej zmusza okrutnym biciem do zeznań, odnoszących się jeszcze do czasów powstania. Wszystko to są fakty, jasno świadczące, że owa sławiona amnestja carska była tylko co czezem mamidłem, pozorem do deklamacji o wspaniałomyślności cara.”

W kraju niski coraz większy. Na miasta i miasteczka nałożono znów kolosalne kontrybucje

pod pozorem ściągania od mieszkańców sum, które jeszcze pozabierali powstańcy różnych kas rządowych i miejskich. Podatki znów podwyższono. Dotknięto przez te niekiedy wszystkie klasy społeczne; słyszeliśmy w wielu miejscach Królestwa włościan, żałujących się bardzo głośno na obecną polozę; pocieszają się oni nadzieją bliskiej wojny w Europie, o czym wiele rozprawiają i na pociesznych nieraz argumentach gruntują swe wywody. W pewnym miejscu na prowincji zgromadzonemu ludowi kapłan ogłaszał w kościele otrzymane polecenie zbierania ofiar na kaplicę w Petersburgu; lud tak pochopnie rzucił się do składek, iż zebrało się... 40 kopiejek, i te złożone zostały przez dymisjonowanych żołnierzy.

Z miast, obecnie istniejących w Królestwie, pozostanie zaledwie czwarta część, reszta zaś zamieniona ma być na wieś. W miejsce dotychczasowych burmistrzów miejskich ustanowieni będą jacyś moskiewscy czynownicy (horodniczy).

Wciąż widzimy przeciągające przez Królestwo zastępy Niemców i Szlakaków, dążących do Litwy i Moskwy. Często wszakże jesteśmy świadkami odwrótnych pochodów tych emigrantów niemieckich, szukających lepszej doli w obcych krajach i wracających w stanie najopłakawszym i wyciążających rękę o jalmużnę; bywa nawet, że dwa pochody takich emigrantów, dążące w kierunku przeciwnym, jedni z ojczyzny, drudzy do ojczyzny, spotykają się wzajemnie w drodze. Dziwimy się, jak mogą dać się tak uwodzić ludzie wolni i praktyczni do osiedlania się w kraju, gdzie rządzi arbitralność i dowolność, gdzie żadne prawa nie są szanowane i gdzie mieszkańcy są ze wszech stron wyzyskiwani i obdzierani przez rząd.

Czynności Rady państwa.

36. posiedzenie Izby panów z dnia 24. b. m.
O godzinie 1/11 otworzył je wiceprezydent Schmorling dość obszerną mową z powodu szczęśliwego rozwiązania cesarzowej, w której wezwał zgromadzenie do powstania z miejsc i do wysłania deputacji z powinszowaniem do cesarza, co też zgromadzenie przyjęło.

Koniec posiedzenia o godzinie 1/12. Następne jutro we wtorek.

95. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 24. kwietnia.

Rozpoczęło się o godzinie 1/11 pod przewodnictwem prezydenta dr. Kaiserafelda.

Ogłoszono rezultat skrutinium z wyboru na sekretarzy (z Galicji ks. Bawicz i do Wydziału dla ułożenia projektu do ustawy o podatku wodoczanym. Nazwiska wybranych podaliśmy już wczoraj.

Prezydent uwiadomiał zgromadzenie, że życzeniem jest rządu, aby pierwsze czytanie projektu do ustawy o ogłoszeniu ustaw, wydanych za współdziałaniem Rady państwa, postanowiono jako pierwszy przedmiot porządku dziennego. (Przyjęto.)

Minister Giskra tłumaczy to życzenie rządu, aby najpierw załatwiono tę sprawę, tem, że musi brać udział w naradzie ministerjalnej, więc nie może mieć zaszczytu do końca posiedzenia być obecnym w Izbie. Co do samego przedmiotu nadmienia krótko, że sama treść jego najlepiej dowodzi potrzeby jak najszybszego załatwienia tej sprawy w drodze, przepisanej konstytucją.

Na wniosek br. Tintego odesłano projekt do Wydziału konstytucyjnego.

Prezydent odczytuje potem pismo od prezydium ministerstwa z doniesieniem, że Najj. Pan przyjmie deputację Izby w sobotę rano, i zaprasza ją także do brania udziału w uroczystości chrześcijańskiej.

Uchwalono na wniosek br. Pratobery, aby prezydent przewodniczył deputacji, i aby zaprosił na jej członków 8 deputowanych wedle własnej woli. (Nazwiska zaproszonych wymieniliśmy już.)

Następnie wybrano dr. Mandelblüha do Wydziału dla rozbioru ustawy karniej.

Lohninger uzasadniał potem wniosek swój o opodatkowaniu kolei żelaznych. Powoływał się on na to, że sprawę tę poruszono już w pierwszej sesji Rady państwa. Ministerstwo przyrzekło w drodze administracyjnej postarać się, aby ściągano podatki od przedsiębiorstw kolejowych za całą przestrzeń, a nie wyłącznie tylko w Wiedniu. W drugiej sesji wybrano na wniosek teatralniejszego ministra, dr. Herbsta, osobny wydział do rozbioru tej kwestji, i przedłożono już nawet odpowiedni projekt do ustawy, ale projekt ten nie uzyskał dotychczas prawomocności obowiązującej.

Przykład Węgier, gdzie się podatki od kolei żelaznych, przecinających terytorjum węgierskie, ściągają do kasy państwowej, bez względu na to, czy dyrekcje tych kolei urzędują w Wiedniu lub nie, skłania mnie do postawienia wniosku, aby wybrano z całej Izby Wydział, złożony z dwunastu członków, do rozbioru tej sprawy.

Wniosek ten przyjęto i kartki oddano na trybunali.

Posiedzenie skończyło się o godz. pół do 1. Następne jutro we wtorek.

Wniesiony na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 23. bm. projekt do ustawy o zakresie prawomocności ustaw, wydanych za współdziałaniem Rady państwa, brzmi:

Za zgodą obu Izb mojej Rady państwa uważam za stosowne rozporządzić co następuje:

§ 1. Ustawy, wydane za zgodą Rady państwa, jeżeli nie innego nie zostanie postanowione, są obowiązujące we wszystkich królestwach i krajach, zastąpionych w Radzie państwa.

W tym wypadku nie potrzeba osobno wymienić obszaru, w którym ustawa ma moc obowiązującą.

§ 2. Jeżeli która ustawa wydana zostanie nie dla wszystkich, w Radzie państwa zastąpionych

królestw i krajów, to należy obszar, dla którego ją wydano, wyraźnie w tekście ustawy wymienić.

§ 3. Obecna ustawa staje się prawomocną z dniem swego ogłoszenia.

§ 4. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi spraw wewnętrznych.

Wniosek p. Piotra Grossa, o którym wczoraj byliśmy w stanie podać, tylko krótką wzmiankę, składa się z następujących punktów:

1. Pożyczki loteryjne z lat 1839, 1854, 1860 i 1864 należy skomwertować.

2. Koszta procentów od długu bieżącego należy zmniejszyć o 1/10 miliona przez zmniejszenie stopy procentowej od obliżów hipotecznych.

3. W § 1. przedłożenia rządowego na 4 1/2 procentów podaną czystą rentę należy zmniejszyć na 4%.

4. Oznaczoną w § 3. na 102 złr. 50 ct. wartość pieniężną jednej obligacji nowej pożyczki z r. 1866 należy zmniejszyć na 100 złr.

Nad tym przedmiotem wywiązała się w łonie podkomisji finansowej, wysłanej do rozbioru projektu p. Brestla, nadzwyczajnie ożywiona dyskusja, która jednak nie doszła na jednym posiedzeniu do końca.

Klub liberalnych członków Izby poselskiej odbył dnia 24. b. m. posiedzenie, na którym rozbiórano kwestję wojskową. Powzięto w końcu następujące uchwały:

1. a) Zdaniem klubu, należy przyjąć zasadę powszechnego obowiązku służenia w wojsku, lecz wejście w życie ustawy tego rodzaju powinien poprzedzić pewien okres przejściowy. b) Czas służby w lini ma trwać najwyżej trzy lata.

2. Bez zapuszczania się w szczegóły ustawy wyraża klub swoją opinię, że w wydać się mającej ustawie wojskowej, należy mieć wzgląd na narodowościową właściwość ludności austriackiej.

Kronika.

— Czwarte posiedzenie Rady powiatowej lwowskiej odbędzie się dnia 8. maja b. r. w sali ratuszowej we Lwowie. Na porządku dziennym stoi sprawozdanie Wydziału Rady, wybór prezesa i t. d.

— Wczoraj zmarł we Lwowie ksiądz Galdecki, prałat kustosz r. k. kapituły lwowskiej, szambelan Jego Świątobliwości.

— Otrucie. Przed parą tygodniami donosiliśmy o podejrzeniu, że zmarła we Lwowie panna Stankiewiczówna była otruta. Sąd karny spowodował jak wiadomo odgrzebanie zwłok i badanie chemiczne wnętrza, poruczając tę operację p. Günsbergowi Rudolfowi, prof. chemii przy tutejszej akademii technicznej. Po całonocnej prawie i nader mozolnej pracy, analiza chemiczna wykazała otrucie za pomocą strychniny. Rezultat ten nie byłoby pod względem sądowym będnie ciekawy, ale w daleko większej mierze zasługuje na uwagę ze stanowiska umiętności.

— Pożar. Wczoraj wybuchł w domu p. Szai Abrahama Bubera p. l. 3634, w pomieszkaniu tkacza, Hersza Pinelesa o godzinie pół do 4 popołudniu ogień. Pomimo silnego wiatru, został pożar przez tutejszą straż ogniową tak nadzwyczajaj zrenie stłumiony, że tylko gonty szczytu dachu spłonęły, a krokwie zostały całe.

Przy tej sposobności musimy zrobić uwagę, że władze budownicze magistratu naszego więcej powinny baczyć na wykonanie istniejącego już przepisu, aby na strychach nie było trzcinowych pomieszczeń. Przez nie należy dozor pod tym względem, mogło wczoraj niestety bardzo wiele ucielepieć.

— Lwów d. 25. kwietnia. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego podziękowania:

Wszystkim tym osobom, które wzięły udział w przedstawieniu amatorskiem, i przyczyniły się tym sposobem do przyniesienia ulgi i pomocy powracającym z wygnania braciom naszym, składamy najserdeczniejsze dzięki. Do szczególnego zaś szanowania i wdzięczności obowiązali nas państwo Nowakowscy i pani Linkowska, którzy z niezmordowaną gorliwością zajęli się urządzeniem tego przedstawienia.

Platy muzyczny wieczór galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się dziś dnia 27. kwietnia w sali ratuszowej. Program: 1. „Trio“ (B-dur) Beethovena, odgrają pp. Marek, Brukman i Wolmann. 2. „Spiew“ (p. Müller). 3. „Hymn do św. Cecylii“ Gounoda, odgrają pp. Brukman, P. i Marek. 4. „Kwartet“ na głosy męskie (pp. Müller, L., H. i L.) 5. a) „Nocturne“, b) „Etude“ (A-moll) Fr. Chopina, odegra p. Marek. Biletów można dostać w handlu pana W. Penhara, a wieczorem przy kasie. Początek o godzinie 7mej.

Nadzwyczajny koncert, na którym wykonane będzie „Statat Mater“ Rossiniego, odbędzie się w niedzielę dnia 3 maja. Wzięte już na ten koncert bilety są ważne.

Wiadomości teatralne. P. Lech Nowakowski obejmuje z dniem 1. maja wspólnie z p. Sztenglem dyrekcję teatru stanisławowskiego. Mniemamy, że teatr ten zyska bardzo wiele na tem połączeniu się p. Nowakowskiego z dotychczasowym dyrektorem, i że sympatja, łącząca się z ogółu publiczności naszej w całym kraju z nazwiskiem, które nosi p. Nowakowski, podwoi przychylności mieszkańców Stanisławowa dla towarzysztwa p. Sztengla. P. Nowakowski wyjechał temi dniami do Pragi, w celu sprowadzenia nowej garderoby teatralnej i innych rekwizytów dla sceny stanisławowskiej. Obydwaj dyrektorowie wydali następującą odezwę:

„Chęć podniesienia sceny polskiej z jej prawie zupełnego upadku na prowincji, zagnęła mnie do założenia teatru w Stanisławowie. O ile zdołałem takowy odpowiednio mym środkom postawić, niechaj osądzi publiczność tych miast w Galicji, w których z teatrem moim gościłem.

„Zarówno ze wszystkimi bolejąc nad upadkiem sceny polskiej w stolicy, uczulem się obowiązaniem, przy zmianie obecnych stosunków państwowych pokusić się, czy nie osiągnę możliwości służenia krajowi na tej szerszej arenie. Z wiarą w powodzenie dobrej sprawy, obliczwszy się z siłami, umyśliłem założyć drugi teatr stały we Lwowie. W tym celu wszedłszy w spółkę z zaszczytnie znanym na scenie polskiej artystą, panem Lechem Nowakowskim, synem niezapomnianego ap. Jana Nowakowskiego, a tem samem pozyskawszy

teatrowi jedną z najpierwszych dziś artystek polskich, panią Teofilę Nowakowską, wniosłem do władz podanie o udzielenie nam koncesji na otwarczenie stałego teatru we Lwowie.

„Ale ponieważ ostatecznie rozstrzygnięcie tej sprawy wymaga dłuższego przeciągu czasu, więc oczekując uzyskania koncesji na teatr we Lwowie, w spółce z p. Lechem Nowakowskim już z dniem 1. maja hr. rozpoczynamy przedstawienia sceniczne w Stanisławowie.

„Zaopatrzony teatr nasz we wszystkie, postarawszy się o dobór sił artystycznych i o jak najlepszy repertuar, zapewniwszy sobie pomoc dramatycznych pisarzy o czystych, z podwójną energią przystępuję do pracy w zaufaniu, że jak dotychczas „Szano w na Publiczność nie odmówi mi swego uznania i poparcia.“

Milosa Sztengel, dyrektor teatru.“

Przejęty chęcią służenia sztuce narodowej, a wstępując na ciernistą drogę pracy przy teatrze prowincjonalnym, polecam się względem Szanownej Publiczności, jako Jej wierny sługa

Lech Nowakowski.

— Czystczenie miasta Lwowa, jako to: zamiatanie ulic i placów, kładzenie bruków, wywóz błota i zmiołków, uprzątnięcie śniegów i lodów, makożmizowanie gościńców, postanowiła gmina nie uskuteczniać we własnym zarządzie, jako dotąd przez czas niejaki bywało, lecz poruczyć przedsiębiorcom, wychodząc z tej słusznej zasady, że tym sposobem roboty te wypadną lepiej i taniej. Przy pertraktacji ugodowej w tym względzie zgłosiło się wielu przedsiębiorców. Na razie przystąpiła oferta spółki, na której czele stoja jacyś speculanci obco krajowi, nawet jeszcze niezaaklimatyzowani we Lwowie. Oferta swoją zrazu o wiele wyższą od oferty innej spółki, złożonej z tutejszych obywateli, w parę dni po koncercacji zniżyli owi obcy przedsiębiorcy tak, że niektóre pozycje wypadły o 1/2—1 kr. niżej od oferty przedsiębiorców miejscowych. W skutek tego ci ostatni złożyli na ręce sekcji deklarację, iż gotowi są podjąć się przedsiębiorstwa za te same ceny, co owa spółka. Przy takim składzie rzeczy sekcja i Rada miejska przyjmie bez wątpienia ostatecznie oferty ludzi, z dawien dawna tutaj osiadłych, mając oprócz innych względów i tę bardzo naturalną okoliczność na oku, że obywatele tutejsi nie mogą z pewnością ani do Pragi ani do Berna pójść szukać przedsiębiorstw, a przy równych warunkach mają niezaprzeczone pierwszeństwo przed innymi.

— Proces o otrucie hr. Chorinskich (Ciąg dalszy). Korespondencja między hr. Chorinskim a panną Ebergeny, prowadzona w czasie popełnienia zbrodni, a znajdując się w rękach sądu, rzuciła jak najgorsze światło na charakter współobwinionego i nie zostawia prawie wątpliwości co do tego, że Julia Ebergeny popełniła zarzucaną jej zbrodnię, z wiedzą hr. Chorinskich. Szczegóły prywatnego życia, które wychodzą na jaw przy śledztwie, nie są bynajmniej korzystne dla niej.

Dnia 23. bm. sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Stróż z kamienicy, w której mieszkała w Wiedniu p. Ebergeny, zeznaje, że nie widywał żadnej Węgierki, która by ją tam odwiedzała. (Obwiniona zeznała była, że z panną czy panią Horvath zostawała w Wiedniu w stosunkach przyjacielskich). Zeznaje także dalej, że po uwięzieniu Julii Ebergeny, siostra jej chciała dostać się do pomieszkanka tejże i zawołała była słusza dla otworzenia zamku, czemu jednakże świadek przeszkodził. Również zeznaje stróż, że w piwnicy tego domu nie było nigdy szczurów, że p. Ebergeny nigdy z nim nie mówiła o szczurach. Drugi świadek, pani Turneissen zeznaje, że jako dawna znajoma proszona była na zaręczyny hr. Chorinskich z panną Ebergeny, że potem dopiero dowiedziała się, iż hrabia był żonatym, i że mówiono, jakoby zamierzał zmienić religię dla łatwiejszego uzyskania rozvodu. Mówiono jednak także, że hr. Chorinska jest bardzo słabowitą i prawdopodobnie umrze. Obwiniona, wyjeżdżając d. 18. listopada z Wiednia, powiedziała jej, że jedzie do Węgier. O znajomości obwinionej z jaką panną Horvath, nie wie nie pani Turneissen, na którą w tym względzie powołała się p. Ebergeny.

Pan Melanotti w Monachium zeznaje, że hr. Chorinska uskarżała się przed nią na złe obchodzenie się i niewierność męża, i że ten ostatni wyraził raz życzenie, by sobie jego żona odebrała życie. Hrabina wyraziła się, mówiąc o swoim mężu, że ona przeczuwa, iż nie umrze naturalną śmiercią. Świadek, panna Mainiri zeznaje, że hr. Chorinsky wziął od niej list, polecający jakąś panią Berger hr. Chorinskich. Przesłuchano byłych oberów, pp. Rampachera i Dierkesa, których hrabia używał do różnych przyjacielskich, polecać, i innych świadków mniej ważnych.

Odczytano następnie protokoły, zrobione w Monachium, z których, oprócz wiadomych już szczegółów, ważne jest orzeczenie lekarzy, że w żołądku hrabiny znalaziono ślady kwasu pruskiego.

Trzeciego dnia odczytano protokoły, zrobione z hr. Chorinskich przez sąd bawarski w Monachium. Ze znanja jego dąży do tego, by w jak najgorszym świetle przedstawić zamordowaną hrabinę. Z początku bronił Julię Ebergeny przeciw padającemu na nią podejrzeniu; później zeznał, że ona jest sprawczynią zbrodni, i usiłował tylko uniewinnić siebie i oczyścić od zarzutu, jakoby miał udział w morderstwie. Tak zeznania hrabiego, jakoteż listy jego, pisane przed uwięzieniem i później z więzienia, świadczą o bezprzykładnym braku charakteru, połączonego z wielką ograniczonością umysłu i z zupełnym prawie brakiem wykształcenia.

Dalsze zeznania świadków stwierdzają z jednej strony niemoralne prowadzenie się panny Ebergeny, z drugiej zaś zbijają wszystkie jej tłumaczenia co do okoliczności, towarzyszących popełnieniu zbrodni. Niejaki pan Umlauf, który „znanajomii się“ bez wielkiej trudności i wszedł w poufale stosunki z p. Ebergeny w czasie jej podróży do Monachium, zeznaje, że była w tem miescie, i że przy wyjeździe odprowadził ją na dworzec kolei.

Korespondencja hr. Chorinskich z p. Ebergeny znajduje się cała w rękach sądu. Między innymi dowiadujemy się z niej, że hr. Chorinsky podczas podróży obwinionej do Monachium, zajmował jej pomieszkankę w Wiedniu, i miotany trwogą, to modlił się, by Pan Bóg dopomógł p. Ebergeny wykonać szczęśliwie to, co zamierzała (!), to znowu wylewał na papier swoje obawy i korespondował z obwinioną, dając jej przymtem różne rady odnośnie do wykonania zbrodni (a nadto odwiadał inną swoją koheankę.) Tak hrabia Chorinsky

jak panna Ebergeny znaleźli i w więzieniu sposobność pisania listów, które jednakże wpadły w ręce sądu i pomnażają materiał dowodowy.

Ozwartego dnia, po ukończeniu rozprawy, postawiła prokuratorja swój wniosek, którego treść jest następująca:

Istota czynu stwierdzoną jest w ten sposób, że hr. Chorinska znalazła nieżywą pokojną, z zewnątrz zamkniętym na klucz. Lekarze i rzeczoznawcy znaleźli w ciele zmarłej wyraźne ślady otrucia kwasem pruskim. Niema żadnej podstawy przypuszczenia, iżby śmierć nastąpiła w skutek samobójstwa. Pieniądze i kosztowności zostały w pokoju, nie zaszło więc morderstwo we celu rabunku. Nasuwa się pytanie, kto mógł mieć interes w zgładzeniu hrabiny ze świata? Śledztwo odpowiedziało na to pytanie.

Stwierdzonem jest, że hr. Chorinska była przeszkodą do zawarcia zamierzonego związku małżeńskiego między hr. Gustawem Chorinskim a panną Julią Ebergeny, i że prócz tego pobierała dożywocie w smie 600 złr. rocznie, jako procenta od kaucji, które po jej śmierci przypadały hr. Chorinskemu. Obydwie te pobudki popchnęły obwinioną J. Ebergeny do spełnienia zbrodni.

Zbrodnia ta była od dawna obmyślona i przygotowana. Julia Ebergeny usiłowała różnemi sposobami przyjąć w posiadanie trucizny, i wzięła udział w wysłaniu pudełka z enkiarkami dla hrabiny. Później starano się w celu zgładzenia hrabiny ze świata pozyskać pomoc pp. Rampachera i Dierkesa, ale nie miano odwagi zaproponować im to wyraźnie.

Ostatecznie wyjechała oskarżona do Monachium, ażeby spełnić zbrodnię własnoręcznie. Stwierdzonem jest, że zameldowała się tam pod nazwiskiem baronowej Vay. Usiłuje ona jednakże zwrócić podejrzenie na niejakią Wiktorję Horvath, która wcale nie istnieje. Bytność obwinionej u hr. Chorinskich w chwili śmierci tejże, jest dowiedziona zeznaniami świadków i innemi okolicznościami, jak n. p. posiadaniem przedmiotów, które znajdowały się w pokoju hrabiny podczas podwieczorku, przy którym ta ostatnia została otruta.

Oskarżyciel powołuje się na to, że Ebergeny d. 27. listopada przyznała się do winy. Zeznanie to zgadza się zupełnie z rezultatami śledztwa i zawiera szczegóły, które wiadome być mogły tylko sprawcy morderstwa. Gdy dowód winy tym sposobem aż nadto jest uzupełniony, prokurator podnosi jeszcze jako okoliczności obciążające obmyślenie i rozważne przygotowanie zbrodni i zdradzieckie pozyskanie ufnosci hr. Chorinskich, nareszcie to, że ta ostatnia była żoną głównego motora zbrodni. Łagodzącymi okolicznościami są: nieposzlakowaność sądowa obwinionej i namowa ze strony hr. Chorinskich.

Ostatecznie wnosi prokurator, aby sąd uznał Julię Ebergeny winną zbrodni skrytobójstwa i skazał ją na śmierć przez powieszenie, na utratę szlachectwa i godności kanoniczki kolegiaty berneńskiej, i na zwrot kosztów sądowych.

Ostatnie wiadomości.

Stan zdrowia cesarzowej i nowonarodzonej jest wedle biuletynów urzędowych zupełnie zadowalającym.

Czytamy w N. W. Tagblatt z d. 26. bm.: „We wtorek Izba panów odbędzie posiedzenie. Na porządku dziennym znajduje się siedm przedmiotów, między którymi w pierwszym rzędzie widzimy ustawę konfesyjną. Dowiadujemy się, że Izba panów wybierze nowy Wydział do tej ustawy, gdyż kardynał Rauscher, hr. Blome, hr. Mensdorff (brat b. ministra), którzy byli członkami Wydziału, prawdopodobnie nie pojawiają się więcej na posiedzeniach Izby.“

Börsenhalle twierdzi, że urlopy w armii pruskiej będą nieznaczne.

Baron Budberg, jak donosi telegraficzne biuro Wolfa, otrzymał dymisję z Petersburga dnia 24. b. m. Jeszcze nie wiadomo, kto będzie jego następcą.

Król Wilhelm podziękował telegrafem Wiktorowi Emanuelowi za gościnne przyjęcie, jakie rząd włoski zgotował w Turynie pruskiemu następcy tronu.

Z Belgradu wyjechał już w politycznej misji p. Ristic. Udaje on się do Berlina, Paryża, Londynu, Petersburga i Florencji.

Pod Skonią Nizszą ma być skoncentrowane w wielkiej liczbie wojsko serbskie; nad Timokiem wiele jazdy. Ku granicy Bosnii odchodzi niestanowienie wiele materiałów wojennych.

Jenerałny konsul francuzki w Bukareszcie zażądał w porozumieniu z resztą konsułów peremtorycznie od ministra, p. Bratianu, ażeby w Izbie rumuńskiej dał oświadczenie w sprawie żydów moldawskich, jakoteż, ażeby wynagrodzono poszkodowanych i ażeby złożono z urzędu prefekta w Baka.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Londyn d. 26. kwietnia. Rządowa depesza z Sidney donosi, że dnia 12. b. m. strzelił tam z tyłu na królewicza angielskiego, Alfreda, fenista O'Farry. Sprawca został schwytany i przyznał się do czynu. Kulę wyjął. Rana królewicza nie jest niebezpieczną.

W Abissynii odniosła armia angielska świetne zwycięstwo. Miasto Magdala zajęte; król abissyński, Teodor, poległ. Anglicy, którzy on wzięli, uwolnieni.

Kursa z dnia 26. kwietnia 1868. godziny 12. min. 25. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 57.45. Akcje kredytowe 180.30. Akcje Karola Ludwika 207.80. Kolej południowa 169.30. Kolej państwowa 256.50. Losy z 1860 roku —. Karol Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji —. Lwowsko-czerńowieckie obligi pierwszeństwa —. Napoleondor —. Spirytus —. Uspokojenie stałe.

Berlin. Akcje kredytowe 81. Galicyjska kolej 91 1/2. Pszenica —. Żyto —. Owies —.